

Tomasz J. Kosiński



ATAK KRAKA, CZY NA KRAKA?

Krak (Krakus) przez współczesnych historyków uważany jest za fikcyjną postać, znaną jedynie z legend. Lekceważą oni przekazy historyczne i etnograficzne, dopatrując się pod przekręconymi zapisami jego imienia odrębnych postaci, co więcej, nie związanych nawet ze Słowianami.

W najstarszych rzymskich (Aurelius Victor) i frankońskich relacjach historycznych (Grzegorz z Tours, Fredegar) oraz pracach historyków angielskich (T. Nugent) znajdujemy wzmianki o królu (lub królach) alemańskim Hrôku i wandalskim Chrocusie, znanym też jako Crocus, Croco, Croc, Kroko, Eroco, Crosco, Corsico, których z kolei można kojarzyć z Krokiem, Krakiem, Gracchusem wspominanych w polskich (Kadłubek, Boguchwał, Cholewa, Miorsz, Długosz i inni) i czeskich kronikach (Kosmas, Dalimil, Pulkava itd.). Pytanie tylko czy to jedna postać, czy kilka różnych, a może ojciec i syn lub późniejszy krewny? Możliwe też, że było to tylko dość popularne imię w tamtych czasach zapisywane różnie przez reprezentantów różnych ludów?

Tym, którzy wątpią w różne zapisy jednego imienia Kraka / Kroka / Crocco / Corsico / Chrocusa / Gracchusa podam od razu inny przykład, a mianowicie w znanych nam źródłach imię Świętopelka zapisywano: Zventapu, Zwentibald, Zuendibolch, Suatopluk, grecki Σφενδοπλόκος/Sphendoplókos, Σφεντοπλικος/Sphentoplikos, co przecież na pierwszy rzut oka nie wygląda na słowiańskie słowo, a jednak bez wątpienia jest nim.

Przypomnijcie sobie scenę z filmu *"Jak rozpełtałem II wojnę światową"*, gdy Franek Dolas, by utrudnić zadanie Niemcom zapisu jego danych podał fałszywe nazwisko Grzegorz Bręczyszczkiewicz z Chrzaszczyc. Można sobie wyobrazić jak to mogło być zapisane przez zirytowanego oficera gestapo. A teraz wyobraźmy sobie jak takie imię zapisałby Francuz, Arab, Włoch, czy łacinnik 1000 lat wcześniej, gdy w łacinie nie było jeszcze polskich znaków. Ano robiłby to ze słuchu, a z braku odpowiednich znaków wyrażających nie używane w danym, obcym języku głoski, wstawiłby jakieś podobne. Mógłby się też zapytać, co oznacza to imię i zapisać w swoim języku jego tłumaczenie, które z oryginalnym mianem brzmieniowo mogłoby nie mieć nic wspólnego, np. Czasław/Czesław, czyli Czas Sławy, to po niem. Ruhmzeit, od czego powstał czeski Rumcajs.

Moje nazwisko "Kosiński", zapisane w klasycznej łacinie mogłoby wyglądać jako "Cosinis" lub "Cosinus", po arabsku może Al-Kshsk, a w angielskim byłoby to w najlepszym przypadku "Kosheensky", dawniej pewnie pisane przez „C” na początku – „Cosheenskee”. Niewykluczone też, że ktoś by je przekręcił np. do formy „Cosheensee” robiąc z tego niezrozumiałego etymologicznie dla Anglosasa tajemniczą nazwę morza (staroniemieckie *see – jezioro, morze). Jak myślicie, czy gdyby ktoś znalazł takie zapisy w łacińskiej, frankońskiej czy angielskiej kronice, to skojarzyłby, że chodzi o popularne słowiańskie nazwisko związane z Kosinem, miejscem, z którego wywodzi się ten szlachecki ród, etymologicznie odnoszącym się do koszenia? Wątpliwe, a jednak taka byłaby prawda, z którą obce interpretacje i wyjaśnienia naukowe, odwołujące się do znanych w innych językach podobnych słów, nie miałyby zbyt wiele wspólnego.

To samo dotyczy zapisu słowiańskich nazw miejscowych. Jak myślicie, która forma zapisu nazwy Gdańska jest poprawna z kilku wybranych przez mnie z historycznych źródeł: Gyddanyzc, Gedanum, Dantiscum, Codanus, Dancek, Dantzigke? A może wszystkie są poprawne, albo obcokrajowcy nie umieli poprawnie zapisać tej nazwy i ją latynizowali lub germanizowali, czyli przyswajali do używanego przez nich alfabetu i języka, czy też podobnych słów w ich języku o innym znaczeniu? Dlatego historycy wciąż dyskutują czy Schinesghe z dokumentu *Dagome Iudex* to zniekształcone miano Gniezna czy Szczecina. Jasne jest przecież, że chodzi tu o nazwę polańskiego miasta, ale po wypaczonym zapisie w łacinie trudno im kategorycznie stwierdzić, którego z nich ten zapis faktycznie dotyczy.

Niestety w tym przypadku trudno znaleźć jakieś analogie, co jest dobrą drogą weryfikacji danych historycznych, a i z podanych w treści tego dokumentu informacji trudno to jednoznacznie wykoncytować.

Moim zdaniem podobnie było z zapisami w sumie prostego, acz dziwnego dla obcokrajowców imienia Krak. Ktoś najpierw zapisał je w łacinie w miarę poprawnie jako Croc, inny dodał tradycyjną łacińską końcówkę - us i mu wyszedł Crocus. Kolejny kopista, który już nawet nie wiedział o kogo chodzi i nie znał pierwotnego imienia Krak, zrobił z zapisu Crocusa - Chrocusa, a następny, być może nie mogąc dokładnie odczytać tego słowa z rękopisu, przekreślił je na Corsico i tak dalej. Dlatego dziś mamy tyle wątpliwości związanych z postacią Kraka, mimo istnienia wielu wzmianek historycznych o bohaterach występujących pod zbliżonymi fonetycznie, jak i w miarę uzasadnionymi faktograficznie, imionami.

Przyjrzyjmy się zatem danym źródłowym o postaciach, które możemy wiązać z tymże Krakiem / Krokiem.

KRAK JAKO POSTAĆ HISTORYCZNA ZNANA W ŹRÓDŁACH

W *Epitome de Caesaribus* (41, 3) z ok. 400 roku, którego autorem może być rzymski historyk **Aurelius Victor**, jest wzmianka o tym, że król Alamanów Croco (Krok), jako sojusznik Rzymu, miał brać udział w walkach Konstancyusza I Chlorusa (imperatora rzymskiego z lat 293-306), najprawdopodobniej przeciwko Piktom. Croco (Krok) był też obecny podczas śmierci Konstancyusza I w Yorku, dawnej rzymskiej prowincji Brytanii oraz wyborze jego syna na nowego cesarza, znanego potem jako Konstancyusz Wielki¹.

Łaciński tekst o tym z *Epitome de Caesaribus*, 41,3 brzmi: *Quo mortuo cunctis, qui aderant, annitentibus, sed praecipue Croco, Alamannorum rege, auxilii gratia Constantium comitato imperium capit.*

Możemy to przetłumaczyć: *Po jego śmierci [Konstancyusza I] przejął władzę [Konstancyusz Wielki] za namową wszystkich, ale szczególnie Kroka, króla Alemanów, który wspierał wcześniej Konstancyusza I.*

Natomiast według zapisu **Grzegorza z Tours** w *Historii Franków*, Chrocus I lub Crocus, miał żyć jeszcze wcześniej, a mianowicie w czasach panowania dwóch rzymskich cesarzy (ojca i syna) Waleriana (253-260) i Galliena (253-260 jako współrządcą, a 260-268 samodzielny imperator). Crocus miał być królem konfederacji Alemanów, której wojska wkroczyły do Galii ok. 260 roku, gdzie zniszczyły i ograbiły wszystkie świątynie galijskie i rzymskie. Armia Crocusa miała dotrzeć do miasta Augustonemetum (obecne Clermont), a być może nawet do Rawenny. Przypisywano mu zresztą zniszczenie wielu rzymskich miast (jak Alba) oraz masakry i egzekucje, m.in. Wiktora i Kasjusza, którzy potem zostali świętymi.

W swoich "Historiach" (Księga 1) Grzegorz z Tours podaje następującą relację o inwazji Alemanów (tłum. autora):

„Po zebraniu armii spustoszyli Galów. Mówi się, że ten Chrocus był bardzo arogancki, popełniwszy pewne zbrodnie za radą przewrotnej matki, zgromadził naród Alemanów,

¹ Jörg A. Schlumberger, *Die Epitome de Caesaribus. Untersuchungen zur heidnischen Geschichtsschreibung des 4. Jahrhunderts n. Chr.*, Munich 1974.

rozprzestrzenił się po całej Galii i przewrócił wszystkie stare budynki od góry do dołu. Po przybyciu do Owernii podpalił, obalił i zniszczył świątynię, którą mieszkańcy w języku galijskim nazywali Vasso. (...) Podczas przybycia Alemanów do Galii święty Privat, biskup stolicy Gévaudan, został znaleziony w jaskini na górze Memmat, gdzie prowadził post i modlitwę, podczas gdy ludzie zostali zamknięci w okopach obozu w Gréze. (...) Dobry pasterz odmówił wydania swoich owiec wilkom i chcieli zmusić go do oddania hołdu demonom, a gdy ten z odrazą odmówił, bili go kijami do upadłego, aż zmarł w męczarniach. Chrocus został pojmany pod miastem Arles w Galii, gdzie był torturowany i w końcu zabity mieczem, w ramach sprawiedliwej kary, za mord świętych Bożych.”²

Grzegorz z Tours napisał tę część swojej pracy około 575 r., długo po opisanych wydarzeniach, ale ponieważ polegał na kilku wiarygodnych źródłach, jak **Sulpicius Alexander** i **Renatus Profuturus Frigeridus**, ogólnie nie ma wątpliwości, co do istnienia tego alemańskiego króla³.

Istnienie „świątyni Vasso” w Clermont, cytowanej przez Grzegorza z Tours, potwierdzają inne rękopisy, podające jej nazwę jako Vasa. Niektórzy uczeni twierdzą, że starożytni Galowie nazywali tym imieniem boga Marsa; inni przypuszczają, że ta świątynia została poświęcona Merkuremu, zgodnie z fragmentem Pliniusza Starszego (III, 7), który donosi, że w swoim czasie Zénodore zbudował w Owernii dużą świątynię na cześć tego boga⁴.

Niektórzy historycy zakładają, że Krokus mógł wcześniej piastować królewską godność u Alamanów, ale zrezygnował z niej na rzecz dowodzenia rzymskim oddziałem. Aby objąć taką funkcję musiał posiadać znaczne zasoby wojskowe, które zostały wcielone do rzymskiej armii⁵.

Czyżby więc Chrocus nie został zabity w Arles, ale darowano mu życie w zamian za przejście na stronę Rzymian? A może chodzi tu o syna Chrocusa, o tym samym imieniu?

Sprawę jeszcze bardziej komplikuje kronikarz **Fredegar** (2.60), który podawał podobny przekaz do Grzegorza z Tours o Chrocusie, ale nazywał go władcą Wandalów i umieszczał jego historię nie w III, ale w V wieku. Miał on spłądować Nimes w 407, brać udział w męczeńskiej śmierci św. Privata i również zakończyć swą wyprawę do Galii przed Arles, gdzie został schwytyany przez zwierzchnika Galii - Mariusa i zabity⁶. Większość historyków akurat tę relację uważa za ahistoryczną⁷.

Fredegar, podobno oparł swoją wersję wydarzeń na pracy **Hydatiusza** (Idaciusa), biskupa Aquae Flaviae (Chaves lub Chiaves) w Galli (Hiszpania), od około 427 do 470, który był autorem *Kroniki* (kontynuacji Jerome'a) i który był bliżej opisywanych wydarzeń (na przykład omawia plądrowanie Hiszpanii w latach 408–410 przez Wandali, Suewi i Alanów). Jednak oś czasu podana przez Hydatiusza jest bliższa 250 r., czyli zgodna z zapisem Grzegorza z Tours. Czemu Fredegar zmienił datowanie, tego nie wiemy. Może pisał o innej osobie lub połączył dwóch krewnych o tym samym imieniu w jedną postać.

Podobne informacje znajdują się w *Chronicle of Moissac* z XI wieku, chociaż mamy tam „Choroscus / Chrocus / Chroscus”, „Croscus / Crochus” i „Croscus / Crochus”.

² Grzegorz z Tours, *Historia*, I 32 i I 34.

³ Helmut Castritius, *Krokus*, § 3 (Historisches). W: *Reallexikon der Germanische Antiquumskunde* (RGA). 2. edycja. Tom 17, Walter de Gruyter, Berlin / New York 2000, s. 388; John F. Drinkwater, *The Alamanni and Rome*. 2007, s. 146.

⁴ François Guizot, notatka do tłumaczenia Księgi I "Histoires" Grzegorza z Tours.

⁵ John F. Drinkwater: *Crocus*, „King of the Alamanni”. W: *Britannia*. Vol. 40, 2009, s. 185–195; Dieter Geuenich, *Geschichte der Alemannen*, Kohlhammer Verlag Stuttgart 2004.

⁶ Gustave Bardy, *Recherches sur un cycle hagiographique*. Les martyrs de Chrocus, [w:] *Revue d'histoire de l'église de France*, 21-90, 1935, str. 5-29.

⁷ Helmut Castritius, *Krokus*, § 3 (Historisches), [w:] *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde* (RGA). 2. edycja. Tom 17, Walter de Gruyter, Berlin / New York 2000, s. 388; John F. Drinkwater: *The Alamanni and Rome*. 2007, s. 146.

Historia Chrocusa (Kroka) została następnie podjęta przez liczne relacje hagiograficzne. Według opisu z 1482 roku **Guillaume'a Flamanga**, kanonika z Langres, Wandalowie prowadzeni przez Chrocusa mieli ściąć w 411 r. biskupa Langresa Dizier (Desideriusa)⁸.

Joachim Lelewel pisał: *Za Fredegarem poszedł dosłownie około roku 1008 Aimonjus Crochus de gestis Francorum III 1, a w XIII wieku około roku 1246 Alberik monachus trium fontium opactwa de Troisfontaine w djecezji Chalón w Szampanji, upewnia że roku 413 quaedam pars Vandalorum cum Alanis Gallias infestavit duce Craco qui fuit dux Cracoviae*⁹.

Czyli mamy kolejne dwa źródła średniowieczne (**Annonius / Aimonius Crochus** z *Gestis Francorum* z 1008 r. i mnich **Alberyk** z 1246 r), piszące o historycznym Krakusie. Warto zauważyć, że Alberic of Trois-Fontaines (Albericus Trium Fontium) twierdzi, iż Krak panował w Krakowie oraz dowodził oddziałami Wandalów i Alanów, które w 413 roku miały wkroczyć do Galii. To by przy okazji wyjaśniało dlaczego jedni uznawali Kroka za króla Wandalów, a inni Alemanów, jeśli przyjmujemy, że tych drugich można łączyć z Alanami, nie tylko fonetycznie, ale i etnicznie. No i oczywiście nie jest to jakiś Frank, jak sugerują współczesne źródła niemieckie, bo Franków w Krakowie wtedy nie było.

Z historiografii wiemy, że w tym czasie to Godeguslus (Gonde=Gode - boży, guslus - guślarz, czyli Godeguslas - Boży Guślarz, z którego powstał później Godzislaw), znany też jako Godegisel (co jest przekreśloną wersją jego prawdziwego imienia), z synami Gunderykiem (Godzierzykiem) i Genserykiem (Gęsierzzykiem) mieli akurat podbijać galijskie tereny. Być może Croco ruszył tym oddziałom na pomoc, gdy się dowiedział o śmierci Godeguslasa podczas przeprawy przez Ren, po czym wrócił do swoich. Albo Krok i Godeguslas to jedna i ta sama postać. Nie można też wykluczyć, że Croco / Godeguslas to ojciec Kraka juniora, który został wysłany nad Wisłę z wiadomością i przesłaniem, że oddziały po tragicznej śmierci Godeguslasa w Renie, mimo wszystko ruszają dalej, a nadwiślańscy Wandalowie-Lechici powinni obrać nowego księcia na te trudne, wojownicze czasy, zamiast tymczasowej rady. Mając to na uwadze więc obiera młodszego Kraka na króla.

Według Uphagena i Nugenta, tenże Krok, król Wandalii, zwany również Crocco lub Corsico, ale i Godeguslusem (Godegisilem, tj. Godzislawem), ur. około 360 r., na terenie Panonii, zm. około 406/407 roku, jest Chrocusem (Cracco), wymienionym w zachodnioeuropejskich rocznikach (m.in. Fredegara, Aimonjusa Crochusa, mnicha Alberyka i później Flamanga) przy opisie jego poczynań w latach 407-413. Może zatem Chrocus (Crocco) żył dłużej niż do 406-407 roku, jak to niektórzy przyjmują, albo też miał syna o tym samym imieniu. Patrząc zresztą na nazwisko kronikarza Ajmoniusza Crochusa nie trudno dostrzec tu kolejnej analogii. Może właśnie przez podobieństwo do swojego nazwiska zainteresował się on Chrocusem.

U **Thomasa Nugenta**, autora *The History Of Vandalia* (1766-69), czytamy, że po śmierci wandaloskiego króla Rhadagastusa nastąpił podział Wandalów. Część z nich, pod wodzą Godegisilusa (Godeguslusa), udała się na podbój Zachodu, natomiast tymi, którzy pozostali na terenach Wandalii nadbałtyckiej, rządził Corsico, 15 z kolei wandaloski król.

Godegisilus (Godeguslus), według Nugenta, rozpoczął ekspansję Wandalów na zachód, ale zginął w bitwie w czasie forsowania przez nich Renu. Jego następcą został syn Gunderyk, który doprowadził część emigrantów do Hiszpanii. Z kolei jego drugi syn Genzeryk

⁸ La vie et passion de monseigneur saint Didier, martyr et évêque de Lengres, jouée en ladite cité l'an 1380(?) et deux. Composée par Guillaume Flamang. Publiée par Guillaume Flamang. Publiée pour la première fois d'après de manuscrit unique de la Bibliothèque de Chaumont, avec une introd. par J. Carnandet, na: www.archive.org (dostęp 28 maja 2017).

⁹ Joachim Lelewel, *Polska wieków średnich: czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych ...*, Tom 1, str. 223.

(Gęsierzyk / Gęsiorek), prowadził podbój Afryki Północnej, gdzie założył silne państwo Wandalów, rozbite dopiero przez Belizariusza¹⁰.

Znana jest relacja **Prokopiusza z Cezarei**, który mówi, że w latach 439-477, do Genzeryka (Gęsierzyka) rezydującego w swoim nowym państwie w północnej Afryce, przybyło poselstwo nadbałtyckich Wandalów, z zapytaniem o prawa do pozostawionej tam przez jego ludzi ziemi. Z początku Gęsierzyk się zgadza na jej przejście przez miejscowe rody, ale po namowie jednego z doradców wycofuje się z tej decyzji i odmawia. Fakt ten potwierdza, że nawet 50 lat po opuszczeniu ziem istniało państwo Wandalów nad Wisłą, które respektowało stan posiadania nawet tych, co je opuścili. Znali też miejsce przebywania ich krewnych, jak i drogę do Kartaginy, co z kolei świadczy o ich rozeznaniu geograficznym i politycznym w tamtych czasach.

Nugent zauważa też, że **Albert Krantz** (Cranzius), uznaje Corsico za króla burgundzkich Wandalów, znanego pod imieniem Croscus, Crocus, Crocus, o którym pisali też m.in. **Westphal, Kluver, Bunau**. Historycy nie są też zgodni, co do daty śmierci Corsico, który miał według jednych zginąć w Galii w 409 roku, a zdaniem innych żył aż do 454 r. Może też tutaj scalono w jedną postać ojca i syna o tym samym imieniu.

Relacje o inwazji Crocusa na Galię w III wieku zdają się też potwierdzać badania archeologiczne. W Arles, rzymskim mieście wzmiankowanym przy relacji o Crocusie, ostatnie prace wykopaliskowe wykazały, że zniszczenie obserwowane pomiędzy 250 i 270, zarówno w starej części miasta na lewym brzegu Rodanu w Trinquetaille na prawym brzegu, nie są przypadkowe¹¹. Także **Emilienne Demougeot**, na podstawie analiz zbiorów monetarnych, potwierdziła historyczność inwazji Alemanów za panowania Waleriana (253-260)¹². Uwiarygadnia to przekazy o Crocusie z przełomu III i IV wieku. Nie można jednak lekceważyć świadectw o istnieniu postaci o takim imieniu również w V wieku. Niepokój budzi jedynie wplecenie w opowieść Fredegara elementów z relacji Grzegorza z Tours o śmierci Chrocusa w Arles. Możliwe, że Fredegar złączył w jedną dwie różne osoby o tym samym imieniu, żyjące w innych wiekach.

W oficjalnej historiografii przyjmuje się, że z części prowincji Górna Germania i Recja ok. 300 roku powstało niezależne od Rzymu księstwo Alemanii. Po Chroco (306) władzę nad Alamanami, czyli nad tym nowo utworzonym księstwem, sprawował Mederyk (Miedzierzuk, czyli Miedziany lub Miodowy Rycerz, tj. potocznie - rudzielec), ojciec Agenaryka (Ognierzuk, od *agen - ogień, sansk. agni) i brat, panującego w latach 350-357, Chnodomara (Cnodomara, łac. Chnodomarius, tj. Knotomira, od pot. *knot - malec, *mir - sława, ród, czyli to Sławny Smyk). Knot oznaczał też palny, pleciony sznurek w świecy, czyli także termin kojarzony z ogniem, od czego powstało także znaczenie tego słowa jako *węzeł (malec jest związany więzami krwi z ojcem), co widać także w anglosaksońskim *knot – splot.

Według Germanii Tacyta, wojownicy suescy (sławscy) przyczesywali włosy do tyłu lub na boki i zawiązywali je w supeł. Tacyt donosi również, że moda ta rozprzestrzeniła się na sąsiednie plemiona germańskie wśród młodszych wojowników, podczas gdy wśród Suebian (Sławian) wyszukany węzeł był symbolem statusu, głównie starszych, zamożnych mężczyzn, co miało „odróżniać człowieka wolnego od sługi”. Potwierdzeniem tej relacji Tacyta są odkrycia archeologiczne, m.in. czaszka człowieka ze złotymi włosami spiętymi w supeł

¹⁰ T. Nugent, *The History of Vandalia: Containing the Ancient and Present State of the Country of Mecklenburg; Its Revolutions Under the Vandals, the Venedi, and the Saxons; with the Succession and Memorable Actions of Its Sovereigns*, Volumes 1-2, 1766-1769.

¹¹ Arles, *histoire, territoires et cultures*, Imprimerie nationale, pod red. Jean-Maurice Rouquette, Paris 2008, str. 207-210.

¹² Émilienne Demougeot, *Les martyrs imputés à Chrocus et les invasions alamanniques en Gaule méridionales*, [w:] *Annales du Midi*, 74, 1962, str. 5-28.

(knot) znaleziona w Osterby w Schleswigu w Niemczech Germany, w 1948 r., datowana C14 między 75 a 130 r. n.e. Może więc ten *knot (chnod z imienia Chnodomara – Knotomara) odnosi się też do tegoż charakterystycznego dla Swewów (Sławów) warkoczyka.



Czaszka człowieka z Osterby z charakterystycznym splotem włosów

Ma to o tyle znaczenie, gdyż trwa spór o etniczność Swewów i Alemanów, którzy byli z nimi utożsamiani. Akademy z uporem przekonują, że to lud germański, czyli protoniemiecki, według współczesnego rozumienia tego terminu. Jak wiemy, sojusz Alamanów obejmował głównie plemiona swebskie, a Swebi jednak, według ojca niemieckiej lingwistyki Jakuba Grimma, to słowiańscy Słowowie. Dlatego słowiańskie etymologie imion

Alemanów czy Swebów nie powinny nikogo dziwić. Ani tym bardziej fakt, że Krak znad Wisły mógł przewodniczyć Swewom (Sławom), Alamanom czy Wandalom.

Wygląda na to, że to z tej części Swebów (Sławów), którzy utworzyli na początku IV wieku niezależne od Rzymu, a może z czasem i nadwiślańskiej Wandalii - Lechii, księstwo Alamanii, przy udziale etnicznych Franków, powstał protoniemiecki etnos. Uniezależnienie się od Lechitów nie wyszło bowiem Alemanom na dobre, gdyż już na przełomie IV i V wieku zostali krwawo podbici przez wspomnianych Franków, za panowania Chlodwiga (Chłodnego Wygi, z którego imienia zrobiono sztucznie najpierw Clovisa, a potem Luisa i niemieckiego Ludwiga). Po wprowadzeniu polityki frankizacji i rugowania sławskiej kultury oraz serii buntów Alemanów przeciw takim działaniom oraz zniechęceniu zwierzchności Franków, dzieła zniszczenia dokonał syn Karola Młota – Karloman, w 746 r., tłumiąc ostatnie alemańskie powstanie, które znane jest w historii jako "krwawa łąźnia w Cannstatt" (koło Altenburga). Wówczas to zginął też książę Alemanów Teutbald (Władca Ludu, czyli Ludowład, bo *teut=leut - lud, a *bald - wald, wład). Był to koniec historii Alamanii jako księstwa zależnego od Franków i została oficjalnie wcielona do ich państwa, którego granica przesunęła się na południe w okolice środkowej Wirtembergii.

Ironią losu i lingwistyczną parodią jest fakt, że X w. na terytoriach zasiedlanych przez Alemanów powstało księstwo Szwabii, która jest zniemczoną formą Sławii, a Szwabami dzisiaj nazywamy potocznie Niemców. Co więcej to od nazwy Alemanów pochodzi francuska i hiszpańska nazwa Niemiec – odpowiednio Allemagne i Alemania, a od bardziej protoniemieckich Franków, nazwa galijskiej Francji.

Na stronach genealogicznych można znaleźć informacje, że Crocus (260-306), jako król Alemanów był synem króla Franków o jakże słowiańskim imieniu Marcomir, mającego pochodzić z belgijskiej Toxandrii (220-281), którego późniejszy imiennik Marcomir VI uważał się za potomka króla Priama Podarka (Podarces) z Troi. Wiemy, że data 306 to rok śmierci Konstantyna I Chlorusa, któremu Crocus, według *Epitome de Caesaribus*, miał towarzyszyć, więc mamy tu nierzetelne informacje, gdyż data jego śmierci nie jest znana. Co więcej, nie wiadomo na jakiej podstawie przypisywane jest ojcostwo Marcomira i wiązanie go z Frankami, a cała ta filogermańska „historiografia” wygląda na „grubymi nićmi szytą”.

Postać Chrocusa (Kroka, Kraka, Grakchusa) pojawia się też w innych późniejszych pracach historycznych, także jako legendarnego bohatera i władcy Czechów i Polaków.

KRAK U KADŁUBKA

Nasz znakomity kronikarz **Wincenty Kadłubek** pisał o Gracchusie (Kraku), panującym z Krakowa nad ludem Wandalów, nazwanych tak od jego córki Wandy, od której imienia przemianowano też rzekę Wisłę na Wandalusa (u innych polskich dziejopisów to od imienia protoplasty Słowian – Wandalusa, królewna Wanda przyjęła swe imię). Według Kadłubka, Krak miał być jednym ze słowiańskich książąt walczących z Galami w Panonii, którą uważano w średniowieczu za kolebkę Słowian.

Dalej Mistrz Wincenty pisze, że Krak powrócił z Karyntii (Karuntum), która według niektórych miała wchodzić w skład starożytnej Polski. Co ważne, nie przyszedł on stamtąd jako obcy, ale wrócił w rodzinne strony nad Wisłą najprawdopodobniej z wyprawy wojennej, możliwe, że zorganizowanej w celu wsparcia jej obrońców, najpewniej swoich słowiańskich krewnych¹³.

¹³ J. Dąbrowski, Chorwacja i Dalmacja w opinii polskiego średniowiecza, Sbornik naučnih radova Ferdi Šišicu, Zagreb 1926; Kazimierz Ślaski, Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski, Poznań 1968.

Po swym powrocie do macierzy postanowił zebrać wszystkich na wiecu. Miał tam wypowiedzieć słowa: „*tym samym świat bez słońca – co państwo bez króla*”, czym zdobył sobie zaufanie zebranych, którzy wybrali go na swego księcia. Po czym miał wprowadzić w kraju liczne reformy i prawa.



Krakus¹⁴

Wincenty Kadłubek używał zlatynizowanej formy imienia Kraka, nazywając go „Gracchusem”. Być może chciał tym samym przyrównać Kraka do innego słynnego prawodawcy i rzymskiego trybuna ludowego Tyberiusza Gracchusa. Skojarzenia Kraka z rzymskim Grakchem znajdujemy też u Jana Długosza, Macieja z Miechowa, Josta Ludwika Decjusza i Stanisława Sarnickiego. Znany ze swego nadmiernego krytycyzmu **H. Lowmiański** postawił krytyczną tezę o stworzeniu postaci Kraka z nazwy Krakowa

¹⁴ Alessandro Guagnini, *Sarmatiae Europaeae descriptio*, Spira, 1581.

i sztucznym istnieniu Kraka na kanwie antycznej, co niestety dominuje we współczesnej historiografii¹⁵. W chronologii Kadłubka wiadomości o Kraku pojawiają po walkach Prapolaków z Rzymianami właśnie. Idąc tokiem rozumowania Łowmiańskiego, **G. Labuda** zakłada, że Krak został namiestnikiem najprawdopodobniej w jakimś rzymskim mieście. Co więcej, stawia też tezę, że legenda o Kraku jest tylko importem z miasta Karantas w Karyntii. Nie wyjaśnia jednak przekonująco kto, kiedy i po co miałby takie podanie przenieść na grunt polski, sugerując, że to robota Kadłubka¹⁶.

Nasz błogosławiony Mistrz Wincenty, tak zaciekle odzierany z czci i honoru przez współczesnych historyków, podawał również, że Krak miał dwóch synów (Kraka II i drugiego, nieznanego imienia) oraz córkę Wandę. W piśmiennictwie XVI–XVIII w. Wandę przyrównywano do Amazonki (Jan Kochanowski), Semiramidy – legendarnej władczyni Babilonii (Stanisław Sarnicki, Klemens Janicki), Tomyris – królowej Massagetów, pokonującej wojska perskie w VI w. p.n.e. (Klemens Janicki), Ateny – mitologicznej Pallady (Jan Skorski). Stworzono też mit, że popełniła ona samobójstwo skacząc do Wisły, bo „nie chciała Niemca” (Kronika Boguchwała tzw. Wielkopolska), choć Kadłubek akurat pisał, że po pokonaniu przez jej wojska „tyrana lemańskiego”, żyła długo i szczęśliwie, acz samotnie, i bezdzietnie, gdyż postanowiła żyć w dziewictwie.

Według przytoczonej przez Kadłubka legendy, jego synowie mieli zabić groźnego smoka (właściwie „całożercę” – łac. holofagus). Z tej opowieści wiemy, że miał on terroryzować poddanych Kraka żądając cotygodniowych ofiar z bydła, a gdy tego nie dopełniono miał zjadać zamiast obiecanej ofiary - ludzi. Krak postanowił zabić potwora, do czego namówił swoich synów, którzy użyli podstępów, podając „całożercy” wypchane siarką skóry bydłce, co doprowadziło do otrucia smoka¹⁷.

Niestety Krak II zabił swego brata z zawiści, by przypisać sobie wyłącznie zasługę w pokonaniu potwora, ojcu skłamał zaś, że ten zginął podczas ich zmagania ze smokiem. Po śmierci Kraka jego syn imiennik na krótko przejął rządy, gdyż prawda wyszła na jaw, a Kraka II wygnano z kraju.

To podanie wskazuje nam na dwa ważne wątki. Pierwszy – smok musiał przyjść do Krakowa, bo trudno uwierzyć, by mądry Krak panował w miejscu żerowania potwora. Zatem smok może być faktycznie metaforą jakiegoś wroga, np. Awarów, jak niektórzy sugerują (J. Strzelczyk), których, po krótkim okresie płacenia trybutu, pokonał. Drugi – wygnany Krak II opuścił kraj, ale nie wiemy co się z nim stało. Możliwe, że dotarł do Czechów, którzy obrali go na króla nazywając Krokiem – przybyszem, od słowa „krok” (kroczyć), które im się skojarzyło z jego imieniem (czes. krak – krok). Może też udał się na południe do braci Chorwatów, którzy powierzyli mu władzę lub jakieś księstwo i od tej pory zaczęto ich nazywać nie Chrobatami, ale Kroatami (Kroaci). Koronę po Kraku przejęła natomiast córka Kraka seniora – Wanda o czym zdecydował wiec, czyli, jak pisze Kadłubek „senat możnych i całego ludu”.

Motyw walki ze smokiem znany jest z różnych kultur, w Słowiańszczyźnie obecny jest też w micie o walce Peruna ze Żmijem, a w chrześcijaństwie pojawia się w opisie o świętym Jerzym¹⁸. Absurdalne wydają się sugestie niektórych uczonych, że to mit o Krakusie jest echem chrześcijańskiej wersji o żywotach świętych, ogramcach smoków (Jerzy, Michał).

¹⁵ H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. V, Warszawa 1973.

¹⁶ Gerard Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. II, Poznań 1988, s. 29.

¹⁷ M. Plezia, *Legenda o smoku wawelskim*, „Rocznik Krakowski”, 42, 1971, s. 27.

¹⁸ S. Zakrzewski, *Historia polityczna Polski do schyłku XII wieku*, Kraków 1920, s. 10; B. Kürbis, *Holophagus. O smoku wawelskim i innych smokach*, [w:] *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i polskich*, Poznań 1976, s. 163–178; M. Plezia, *Legenda o smoku wawelskim*, „Rocznik Krakowski”, 42, 1971, s. 21–32.

Zwolennikami ludowej genezy legendy o smoku byli m.in. **Aleksander Brückner**, **Karol Potkański** i **Brygida Kürbis**. Ta ostatnia autorka uważa, że archaiczność tego podania uwiarygadnia fakt, iż brak jest w nim nalotu chrześcijańskiego, bo potwór został pokonany w walce nie siłą nadprzyrodzoną, ale sprytem i podstępem. Nie bez znaczenia jest też niewątpliwy związek z faktycznie istniejącą jaskinią u stóp Wawelu, w której zapewne odkrywano kości (być może ludzkie)¹⁹, a kto wie czy i nie występującego w późnym permie, około 251 mln lat temu, na terenie dzisiejszej Europy, a także w Polsce, archozaura, którego kości znaleziono w śląskich Lisowicach, nazwanego przewrotnie Smokiem Wawelskim.

W *Kronice Kadłubka* znalazła się wzmianka o *krokodylich łzach*, podobna do informacji we francuskim bestiariuszu z 1210 roku, zgodnie z którą krokodyl płakał po zjedzeniu człowieka²⁰. O związku Kroka z krokodylem będzie jeszcze dalej mowa.

Znani są też junacy (herosi) z polskiej legendy, Waligóra i Wyrwidąb, co zabili smoka i mieli po jednym siedmiomilowym bucie. Choć spotyka się też w podaniach ludowych, że zabójcą smoka był sam Krakus, niejaki Baka (według Szyca), Skuba, czy Szewczyk Dratewka. Ukraińską wersją imienia Waligóra jest Wernyhora. Postać ta jest znana jako ukraiński wędrowny starzec, legendarny wieszcz ukraiński, lirnik kozacki z XVIII wieku. W jednym z polskich mitów narodowych występuje jako prorok przepowiadający losy Rzeczypospolitej. Joachim Lelewel spisał około roku 1830 jego proroctwa, a Jan Matejko i Jacek Malczewski uwiecznili go na swych obrazach.

Trochę inna relacja o walce ze smokiem jest podana w legendzie szlacheckiego herbu Abdank, który niejaki Skuba miał otrzymać za zabicie potwora. Joachim Bielski, we własnym opracowaniu dzieła swego ojca, z 1597 r., pomysł zabicia smoka przypisał jednemu z miejscowych szewców o imieniu Skub. Według *Gniazda Cnoty* z 1578 roku i *Herbów rycerstwa polskiego* z 1584 r. **Paprockiego**, niejaki Skub był krakowskim szewcem, który pokonał w pojedynku niemieckiego rycerza, a nie smoka, co może nam wskazywać faktyczne źródło powstania tej legendy oraz rozumieć kto się kryje pod metaforyczną postacią potwora. Od imienia Skuba powstało potem określenie „skubaniec”, w rozumieniu „spryciarz”.

W *Rodowodzie Słowian* (2017) pisałem, że słowo ‘smok’ oznacza – jak sama nazwa wskazuje – jakiegoś drapieznika ‘z mok(radeł)’. Zatem smok to dragon wodny lub nadrzeczny, co by się zgadzało z jego bytowaniem nad Wisłą. Łacińska nazwa Hellena - Grek pochodzić może zatem od Smoka – Draka (gr. drac, ang. dragon). Zauważmy, że wyraz „dragon” (od Ra ogień), czyli w skrócie drag=krak. Określenie Grak = Krak może po prostu oznaczać tego, który pokonał smoka (draga – kraka – krokodyla), jak rzymski Germanicus (pogromca Germanów), czy Chrobry (zdobywca Chrobacji).

Niewykluczone też, że ze słowem *drag, drak, krak związany jest też etnonim Traków (Draków) zamieszkujących jedną z dawnych greckich prowincji Trację, lokowanej na pograniczu z obecną Bułgarią. Lelewel pisał o rodzie arjo-thrako-dako-sławiańskim, uznając Traków i Daków za Prasłowian. Podaje też liczne przykłady zapożyczeń trackich wierzeń przez Greków, np. kultu Bachusa, którego imię to prasłowiański Bah – Boh z grecką końcówką imienną –us. Zauważa przy tym, że „*Orfeusz nauczał Pelasgów i Hellenów o bycie bezimiennej istności; na jej cześć zostawił im śpiewy. Orfeusz był Thrak, udzielał nauki thrackiej*”²¹.

Legenda o Smoku Wawelskim²² jest powszechnie znana, jednak bardzo różnie interpretowana. Istnieje pogląd, że smokiem - żmijem jest armia, wojsko, stąd Żmijowe Wały

¹⁹ Brygida Kürbis, Wstęp, [w:]: Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek): Kronika polska. Wyd. 4. Wrocław, Warszawa, Kraków 2008.

²⁰ Tamże.

²¹ Joachim Lelewel, Cześć Bałwochwacza Słowian i Polski, Poznań 1857.

²² Nazwa „Wawel” nie pojawia się u Kadłubka, ale dopiero u Boguchwała w tzw. Kronice Wielkopolskiej, choć nie ma tam mowy z kolei o smoku.

i twierdze obronne zwane Żmijogrodami. Przykładowo Krzywoustego i jego armię Gall Anonim nazywa smokiem ognistym „...*pozwołmy cesarzowi powoli wędrować przez polskie lasy, aż sprowadzimy z Pomorza ognistego smoka.*”²³

Niektórzy polscy badacze uważają, że źródeł legendy o Krakusie i Smoku Wawelskim należy szukać w Babilonii, a dokładniej w starotestamentowym micie o Danielu i smoku babilońskim (Księgi Daniela 14,23-27).²⁴ Pisze o tych skojarzeniach anonimowy kronikarz, zwany Mierzwą. To kolejny trop skojarzeń, zwłaszcza, że według niektórych badaczy Wawel to nowy Babel²⁵, według starorunicznej słowiańskiej pisowni i obecnej cyrylicy, gdzie ‘B’ czytane jest jako ‘W’. Zamiana ‘B’ w ‘W’ jest powszechna w różnych językach m.in. w greckim i językach wschodnioirańskich (scytyjskim, sarmackim itp.), a także prasłowiańskim²⁶. Dlatego Rosjanie do dziś Babilonia czytają jako Wawilonia. Zatem gród na Wawelu, czyli Kraków (Smoków, jeśli krak to drak), miał być drugą Babilonią.

Nazwa Babilon (w skrócie Babel) ma pochodzić od akadyjskiego „bab ili” – brama boga. Choć przez kilka stuleci uważano, że ma ona starotestamentową etymologię od hebrajskiego balal – pomieszal (od pomieszania tam języków przez Boga)²⁷. Niewykluczone też, że to skład imion babilońskich bogów Baal+El. Nazwa Babilon czytana z kolei po słowiańsku daje nam „babie łono”, czyli kolebkę. Termin *baba dawniej nie oznaczał zresztą tylko kobietę, ale również przodka, także męskiego, jak u ludów azjatyckich, np. Alibaba. Babami zwano też nagrobne rzeźby kamienne (męskie i żeńskie) ludów irańskich, które zostały zapożyczone przez Słowian lub są wspólnym dziedzictwem ludów słowiano-scyto-sarmackich.

Co ciekawe, jeszcze w okresie międzywojennym na Wawelu modlili się ponoć hinduscy pielgrzymi, którzy wierzą, że jest to miejsce narodzin jednego z ich największych bogów, czyli Indry, od którego pochodzi nazwa ich kraju Indii. Swoją drogą, przy tej okazji, trzeba wiedzieć, że Indra to po prostu Jędrzej (Andrzej), czyli jędrny, męski, dzielny. Taką dzielną hinduską kobietą była m.in. Indira Gandhi.

W *Kodeksie Sędziwoja z Czechła*, który zawiera jeden z 9 rękopisów *Kroniki Wielkopolskiej* na określenie wzgórza i zamku w Krakowie zapisano Babel, po czym odręcznie przekreślono to słowo i dopisano Wawel, co może potwierdzać, że już w tamtych czasach uważano obie nazwy za równoważne²⁸. Wywodzenie nazwy Wawel od słowa ‘wawel’ (bąbel) jak podaje *Kronika Wielkopolska*²⁹ jest jednak błędne, gdyż język polski nie zna innych przejść ‘ą’ w ‘a’. Przeciwnie zachowuje bezwyjątkowo samogłoski nosowe. Argumentacja latynizacji tego słowa też nie ma uzasadnienia, gdyż np. Wąchock zachował w łacińskiej pisowni swoją pierwotną nazwę z ‘ą’. Wielkopolski autor *Kroniki* po swojemu kojarzył tę nazwę, zresztą przez ‘ą’ jest ona zapisana tylko w 4 z 9 ogólnie znanych rękopisów. W innych dokumentach małopolskich, nie ma z tą nazwą problemu, bo Krakusi dobrze znali formę i pochodzenie nazwy swojego Wawelu i nie wymyślali mu nowych znaczeń³⁰.

²³ *Kronika polska*: Anonim tzw. Gall, oprac.: Marian Plezia, tłum.: Roman Grodecki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965.

²⁴ Jerzy Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2007.

²⁵ Piotr Makuch, *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013; H. Wątróbska, *Słownik staro-cerkiewno-rusko-polski*, Kraków 2010.

²⁶ *Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. 1, Warszawa 1986.

²⁷ *Encyklopedia biblijna*, red. P. J. Achtemeier, tłum. G. Berny, Warszawa 1999.

²⁸ *Kodeks Sędziwoja z Czechła*, rękopis Biblioteki Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie; Piotr Makuch, *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013.

²⁹ *Kronika Wielkopolska*, oprac.: Brygida Kürbis, tłum.: Kazimierz Abgarowicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.

³⁰ *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, oprac.: Brygida Kürbis, tłum.: Kazimierz Abgarowicz, Brygida Kürbis, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974; Makuch Piotr, *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013.

Jak czytamy u Kałubka, na cześć Kraka seniora po jego śmierci postanowiono wznieść miasto na skale, pod którą mieszkał „całożerca”, nazywając je od imienia zmarłego wcześniej Grakcha - Gracchovia (a nomine Gracci dicta Craccouia)³¹. U Mistrza Wincentego siedlisko smoka nie zostało bliżej określone, a nazwa Wawel nie pada, jest mowa jedynie o tym, że miasto założono „na skale smoka” (in scopulo olophagi).

Z opowieści Kadłubka o walkach Leszka III Sprytnego w obronie zamku pod Łysą Górą przed wojskami Aleksandra Macedońskiego wynika, że miasto Kraków przez niego zostało zdobyte i zrównane z ziemią, a ziemia posypana solą, by nie rodziła. Musiało ono zatem istnieć jeszcze przed Krakiem. Krak mógł więc założyć nowy gród w innym, acz nieodległym miejscu niż antyczna lokacja, najpewniej zdecydował się wznieść swoją stolicę po drugiej stronie Wisły, właśnie na Wzgórzu Wawelskim, gdzie istniało ono przez kolejne wieki, aż do dziś.

Mistrz Wincenty przy opisie budowy Krakowa, podaje także inną zasłyszaną wersję pochodzenia nazwy tego miasta, którą, jak notuje, niektórzy wywodzą od krakania kruków, zgromadzonych na żer na ciele „całożercy”. Moim zdaniem jest to ewidentny przykład, że Kadłubek był uczciwym dziejopisem, przytaczał różne wersje wydarzeń, a nie kreował jedynej słusznej, co mu się zarzuca. Przecież z punktu widzenia tworzenia nowej polskiej mitologii, powinien pominąć ludową opowieść o krukach skupiając się na samym Kraku, założycielu Krakowa. Po co miałyby w rzekomo propagandowym dziele typu *gesta* wprowadzać tego typu wątpliwości pochodzenia nazwy dawnej stolicy Polski?

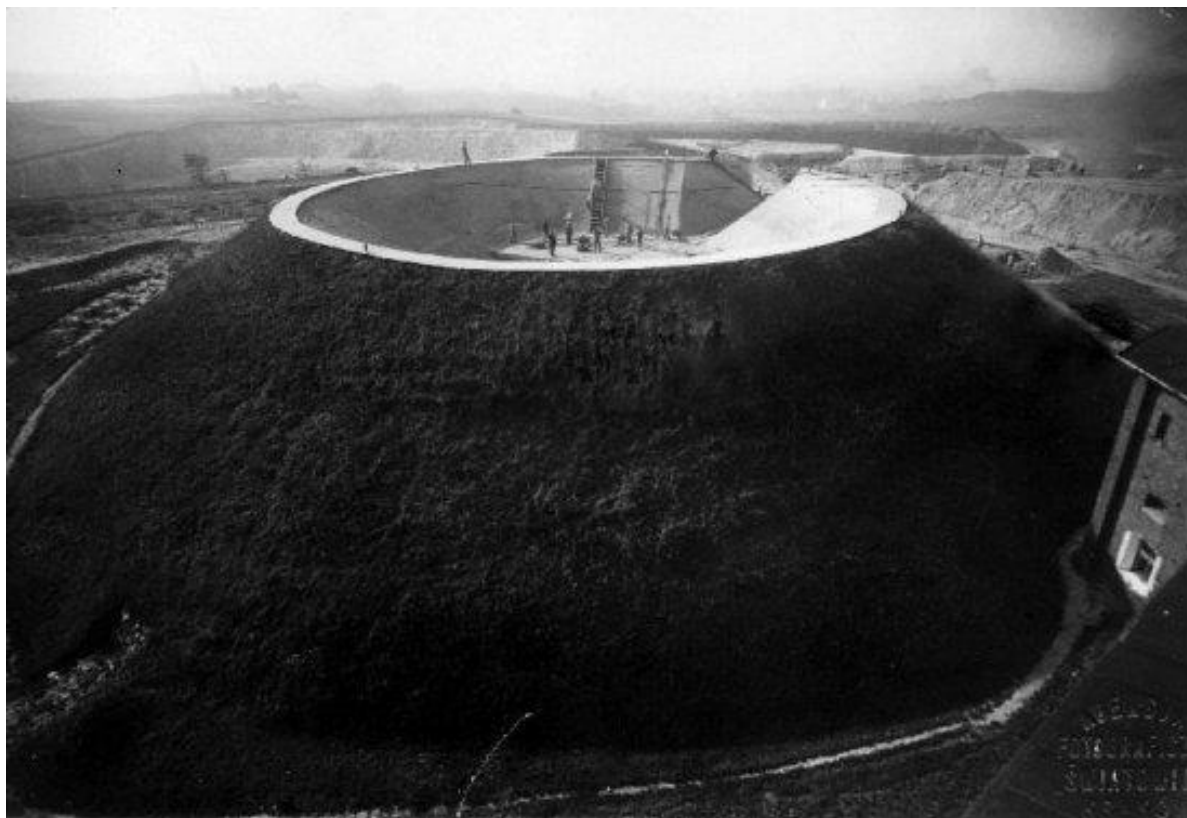
Po śmierci Kraka wdzięczni poddani usypali, mu kopiec (Kadłubek pisze tylko o budowie miasta na cześć swego króla), nazwany jego imieniem, gdzie według legend miał zostać pochowany³². Podczas budowy kopca ludzie nosili ziemię w rękawach, a tradycja ta zachowała się w krakowskim święcie Rękawki. Drugi krakowski kopiec jest poświęcony córce Kraka, Wandzie, a został usypany w miejscu wyłowienia jej ciała z Wisły (o czym też kadłubek nie wspomina). Dopiero Jan Długosz jasno pisał o związkach krakowskich kopców z Krakiem i Wandą.

Legenda o Wandzie dopełnia historię Kraka. Wanda, wraz ze swym ludem Wendami, miała pokonać Alemanów, którzy przeszli pod jej władanie. Możliwe, że tak powstała grupa plemion znana pod nazwą Wandalów (Wend+Al, czyli Wendowie + Alemeni). Kadłubek pisał, że „srożył się pewien tyran lemański w zamiarze zniszczenia tego (naszego) ludu”. Określenie „lemański” odnosi się w jego czasach do Alemanów, czyli synonimu Niemców, choć pierwotnie było to plemię sarmackie, podbite niestety pod koniec V wieku przez Franków i zdekturyzowane (narzucenie władców frankijskich i frankizacja życia społeczno-politycznego), o czym już wcześniej pisałem.

W kronikach mamy kilka wersji legendy o Wandzie. Miała ona popełnić samobójstwo rzucając się do Wisły, by ofiarować swoje dziewictwo bogom jako ofiarę za ocalenie jej ludu. Inni, jak Kadłubek, twierdzą, że żyła długo, ale samotnie i zmarła bezpotomnie, dlatego po jej odejściu rządziło 12 wojewodów. Imię Wandy jest związane z wodą (psł. wda, oda) i wiedzą (psł. věda, veda). Niektórzy upatrują w niej związki z czeską Libuszą, tak jak polskiego Kraka łączą z czeskim Krokiem.

³¹ Marian Plezia, *Legenda o smoku wawelskim*, [w:] „Rocznik Krakowski”. 42, Kraków 1972, s. 21–32.

³² T. Reyman, *Krakusa kopiec*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, II (1964), s. 513.



Badania archeologiczne w kopcu w 1933, które potwierdziły relację J. Długosza (ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Krakowie)³³

Za Kadłubkiem legendę o Kraku powtórzyli niemal wszyscy późniejsi kronikarze polscy, a nawet wspomina o niej Sebastian Münster w dziele *Cosmographiae universalis* (wyd. łacińskie w 1550 r.; pierwsze wydanie niemieckie w 1544 r.).

KRAK JAKO KRUK

Jak wspomniałem, Kadłubek podawał też wersję pochodzenia nazwy Krakowa od krakania kruków, które się zleciały na żer na padłym smoku. Swoją drogą związek imienia Kraka z krukami, a Kroka ze sroką jest warty bliższego zbadania. Krakami zwano potocznie ptaki kraczące – wrony, kawki, sroki i kruki. Według J. Szyca, Kraki to duchy wydobywające w górach drogocenne kruszce, choć należy mniemać, że to tylko ludowe skojarzenie właśnie z krukami (także wronami) wiązany z czarną magią i zaświatami.

Łacińska nazwa wrony to *Corvus*, a kruk to *Corvus Corax* (*Corux* lub *Corvex*), które w pewnym stopniu fonetycznie związane są ze słowem „kruk”, na co zwrócił uwagę już Boguchwał. Choć jeszcze bardziej kojarzy się nam ono z łacińskim wyrazem „*cruis*”, które ogólnie oznaczało „drzewo, pał, ramę” lub inne drewniane narzędzia egzekucji, na których skazańcy byli wbijani lub wieszani, a w szczególności „krzyż” (choć wielu autorów

³³ <http://podgorze.pl/kopiec-kraka-w-swietle-badan-archeologicznych-xx-wieku/>, zob. też: M. Agnosiewicz, Kopiec Kraka i Wandy słowiańskie, nie celtyckie, na: <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10215>

utrzymuje, że akurat w czasach Jezusa stosowano zestaw w kształcie litery T, a nie krzyża). Słowo „cruX” nabrało metaforycznego znaczenia męki lub tortur, szczególnie mentalnych (cruccio). Łacińskie „cruccis” to krzyż (ang. cross). Te związki kruka ze śmiercią i łacińskimi odpowiednikami z tym związanymi nie wydają się przypadkowe. Potocznie przyjmuje się też, że łac. crux oznacza „sedno sprawy”.

Co istotne jednak, łacińskie Gracchus, oznacza nic innego jak tylko „kawkę” (rodzaj wrony). Być może zatem Kadłubek wcale nie nawiązywał do rzymskiego trybuna Gracchusa, a jedynie użył łacińskiego tłumaczenia imienia Kraka, które skojarzyło mu się z wroną (kawką). Oba wyrazy Krak i Gracch mają onomatopieczne pochodzenie i oddają głos krakania wronowatych ptaków.

W czasach pogańskich na krakowskim Salwatorze miała istnieć pogańska świątynia, gdzie czczono święte kruki, zatem skojarzenia Kraka z Krukiem są coraz bardziej uzasadnione. Kruk pojawia się nie tylko w legendach krakowskich, ale i poznańskich, gdzie jest mowa o królu kruków. Co ciekawe, poznańskie jednostki lotnictwa w swoich znakach mają właśnie kruka.

Kruk uważany był za kultowego ptaka w wielu dawnych kulturach. Na przykład w Persji wiązano go z bogiem światła i słońca – Mitrasem, co znajdujemy na rzymskich wyobrażeniach tego boga oraz w tajnych misteriach na jego cześć („kruk” był pierwszym ze stopni wtajemniczenia), o czym będzie więcej mowa w dalszej części tego opracowania. Rzymianom, którzy zapożyczyli kult Mitry od Persów, jego krakanie przypominało łaciński wyraz *cras – „jutro”, przez co kojarzyli go również z nadzieją. W Indiach wrony były towarzyszkami bogini Kali.

Gdzie indziej symbolika tego ptaka łączyła się ze śmiercią i wojną, a także z chorobami (zarazą), gdyż kruki i wrony leciały za maszerującym wojskiem i żywiły się ciałami poległych lub padliną, o czym wspomina także Kadłubek. W szwedzkiej tradycji ludowej uznawano je za duchy zamordowanych. Zdaniem Claude’a Lévi-Straussa kruk zyskał status mityczny będąc swoistym pośrednikiem między życiem i śmiercią, jak zresztą większość ptaków u Słowian.

Mimo tych negatywnych skojarzeń podziwiano inteligencję kruka i wrony oraz ich zdolności wróżebne. W wielu kulturach ptaki te pełniły rolę wieszczych posłańców, bądź przewidywały rozstrzygnięcie bitwy. Kruk był zwiadowcą w Eposie o Gilgameszu, podobnie jak w Biblii, gdzie w przeciwieństwie do pierwotnej wersji sumeryjskiej, to nie on powiadamia Noego o znalezieniu suchego lądu, ale gołąb.

Kruk i wrona w Grecji były atrybutami Apollina (bóstwa światła oraz pana wyroczni) i Ateny, zaś biały kruk szczególnie związany był z Heliosem, przez co ptaki te łączone były ze słońcem i prorocत्वami. W mitologii greckiej kruk jest też informatorem donoszącym Apollinowi o zdradzie ukochanej Koronis, którą zeżłony bóg zabija w zemście, wyciągając jednak z jej ciała ich syna Asklepiosa, patrona lekarzy. Co ciekawe, to wskutek tego wydarzenia białe pióra kruka stały się czarne. Akurat imię boskiego Apollo, pochodzący z Hyperborei, czyli północnej krainy szczęścia i światła, łączone jest z biegunem (pollus), a dziwnym trafem akurat w angielskim biegun to *pole, a z kolei *Pole to Polak.

Dwa kruki obecne są także w legendzie o czynach Aleksandra Wielkiego, któremu to miały wskazać drogę do wyroczni Amona w oazie Siwa na Pustyni Libijskiej. Przysłowiową „mądrość” kruka spotykamy w bajkach Ezopa, co utrwaliło się w kulturze grecko-rzymskiej, a później ogólnoeuropejskiej oraz arabskiej.

W mitologii nordyckiej znane są dwa kruki o imionach Hugin (Myślący) i Munin (Pamiętający), które towarzyszyły Odynowi (Wotanowi). Spotykane są wyobrażenia tego boga z krukiem siedzącym mu na ramieniu, który według podań miał codziennie przynosić

wiadomości o świecie. Według skandynawskich sag, także sam Odyn potrafił zmieniać się w kruka³⁴.

Ciekawostką jest, że o niejakiem Rolfie Krake (Rolv Krage, Hrólfr Kraki, Hroðulf) możemy przeczytać w datowanej na ok. 1300 r, staroislandzkiej sadze *Hrólfs saga kraka*. Jest on wspomniany też m.in. w pisanych po łacinie duńskich kronikach *Chronicon Lethrense* (anonimowej *Kronice królów z Lejre*) i *Gesta Danorum* (*Czynach Duńczyków* autorstwa **Saxo Gramatyka**), staroangielskim epickim poemacie heroicznym *Beowulf*. Może to tylko zbieżność imion, albo rozbudowane zapożyczenie opowieści o bohaterze Kadłubka – Kraku.



Odyn z towarzyszącymi mu krukami (mitologiczny rękopis islandzki)

Natomiast w mitologii słowiańskiej kruki były nosicielami (przewoźnikami) dusz zmarłych (weli) w okresie jesienno-zimowym, a wiosną i latem funkcję tę pełniły bociany (zwane też lelkami). Wrócono też z krakania wron, próbując odczytać ich mowę. Oba ptaki miały też duże znaczenie w praktyce alchemicznej, jako symbole odrodzenia.

Mimo przypisywanej temu ptakowi inteligencji, w kalendarzu Babilończyków pod znakiem kruka stał przynoszący nieszczęście miesiąc przestępny, czyli trzynasty w roku (stąd i tzw. „pechowa trzynastka”). Podobnie w mitologii celtyckiej kruk najczęściej zwiastował nieszczęście. Bogiem „kruczym” był celtycki Lugh, srebrnoręki bóg słońca, dostatku i urodzaju, twórca sztuk i nauk. Ptak ten do dzisiaj widnieje w herbie miasta Lyonu (starożytnie Lugdunum – od nazwy boga Luga). Jedną z emanacji Luga był Grannos, gorący bóg, porównywany z irlandzkim Branem (krukiem), walijskim herosem związanym z zaświatami. Także żona boga Dagdy nazywa się Bodb, czyli wrona.

Ujemne konotacje związane z krukiem zachowały się w języku niemieckim, gdzie spotykamy takie określenia, jak *Rabeneltern* (kruczy rodzice) czy *Rabenmutter* (krucza matka), przy czym termin „kruczy” oznacza tu „wyrodny”. Wynikało to z błędnego

³⁴ A. Szyjewski, *Symbolika kruka. Między mitem a rzeczywistością*, Kraków 1991.

przekonania, że kruki porzucały swe młode, co, jak wiemy, dotyczy raczej kukulek, które nota bene też uznawano za ptaki wieszczące.

W chrześcijaństwie kruk – samotnik, symbolizował niewiernych, a wrona postrzegana była jako atrybut czarownic i posłanka diabła.

Widać także wyraźną analogię fonetyczno-znaczeniową między ang. crown – korona, a ang. crow – wrona. Czyżby nie tylko u Chorwatów kruk oznaczał króla, posiadacza korony? Może jest to nawiązanie do wizerunków bogów z ptakami na głowie zamiast korony, np. redarskiego Radegasta, czy Odyna. Ptaki jako pośrednicy między ludźmi i bogami, przewoźnicy dusz, doskonale nadawały się na symboliczny atrybut koronny władcy. Wielu rycerzy sarmackich, słowiańskich, gockich, czy rzymskich miało na głowie hełmy z ptasimi skrzydłami, co może potwierdzać, że była to uniwersalna wiara i symbolika. Polscy husarze z orlimi skrzydłami przypinanymi do siodeł też pewnie nawiązywali w ten sposób do sarmackiej tradycji.

W materiale językowym widać dawne przesunięcia semantyczne nazw wrony i kruka (por. ros. ворон i chorw. gavran na określenie kruka), jak również dostrzegalne jest istnienie utrwalonych, zbiorczych określeń tych ptaków, na przykład ang. crow (kruk, wrona; obok raven – kruk), niem. Krähe (wrona, gawron). Europejskie dźwiękonaśladowcze nazwy rodzajowe wronowatych ptaków (jak szw. *kråka* czy nid. *kraai* dla wrony), wykazują wiele podobieństw np. starosłowiańska *krâja* i starowysokoniemiecka *krâwa* (wrona). Także starowysokoniemiecki *hraban* (kruk), z przestawką w czeskim *havran* (gawron), są pokrewne z anglosaskim *hræfn* i islandzkim (staronordyckim) *hrafn* oznaczającymi kruka. Co istotne, w dawnej literaturze słowa te występują jako symboliczne synonimy pojęć związanych z wojną i śmiercią.

Nie trudno też dostrzec, że ang. raven to anagram pol. vrane, ros. varen. Co ciekawe, **Tomasz Markuszewski** (alias Marski Tleledrag) na swym blogu „Okiem Vrana” pisze, że określenie „Vranowie” było „jedną z nazw etnicznych naszych antenatów”³⁵. Mając to na uwadze, może więc nazwa Kraka jako Kruka nie powinna tak bardzo dziwić.

Kruk jest też związany z liczeniem, pojawia się w systemie zwanym „wielką liczbą słowiańską” (od XVII wieku), jako określenie liczby równej oktylionowi (10^{48}), o której nasi przodkowie mówili, że „ponad oną poymować nie sposób”.

Numeracja słowiańska stosowała dwadzieścia siedem znaków, z których pomocą można było zapisać duże liczby, do tysiąca. Większe liczby były czymś niepojętym, a dziesięć tysięcy wydawało się naszym przodkom liczbą tak olbrzymią, że nazwano ją „ćma” – ciemność, czyli w tym przypadku – nieskończoność.

Także u starożytnych Greków największą liczbą, która miała swoją nazwę, było dziesięć tysięcy, zwane „miria”, a na niezliczoną ilość używano terminu „miriada”.

W jednym z rękopisów z XVII wieku, kiedy wprowadzono nowy system liczenia, pozwalający na zapisywanie wielkich liczb, wyraz „ćma” nie oznacza już dziesięciu tysięcy, lecz tysiąc tysięcy, to jest milion (10^6). Pojawiają się też inne terminy jak:

„ćma-ciem” = bilion = 10^{12} = „legion”

„legion-legionów” = kwadrylion = 10^{24} = „leodr”

„leodr-leodrów” = oktylion = 10^{48} = „kruk”

Poza tym w innym rękopisie wymienia się jeszcze „kłodę”, równą 10 „krukcom” ($10 * 10^{48}$, a więc dziesięć oktylionów)³⁶.

³⁵ <https://vranovie.wordpress.com/informacje/>

³⁶ <https://pupillalibertatis.wordpress.com/2014/04/13/kruk-a-wielka-liczba-slowianska/>

KRAK JAKO MITRA – ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA, ALE I SKAŁA, CZYLI OPOKA

Jak wcześniej wspomniałem, kruk był pierwszym stopniem wtajemniczenia w mitraizmie i prawdopodobnie słowiańskim weduństwie. Możliwe zatem, że to Krak przyniósł z sobą z Południa nie tylko pewne prawa, ale i kult Mitry, wielokulturowego boga słońca, związanego z równonocą jesienną. Jego kult istniał od co najmniej 2 tysięcy lat p.n.e., m.in. w Babilonii, Persji, Rzymie i możliwe, że także u Słowian. Mitras, w greckiej wersji, jako imię boga, znajduje się w pracy Ksenofonta pt. *Cyropaedia*, z IV wieku, która jest biografią króla perskiego Cyrusa Wielkiego, co dla **Piotra Makucha** mogłoby być kolejną wskazówką powiązań Kraka z tym perskim imperatorem.

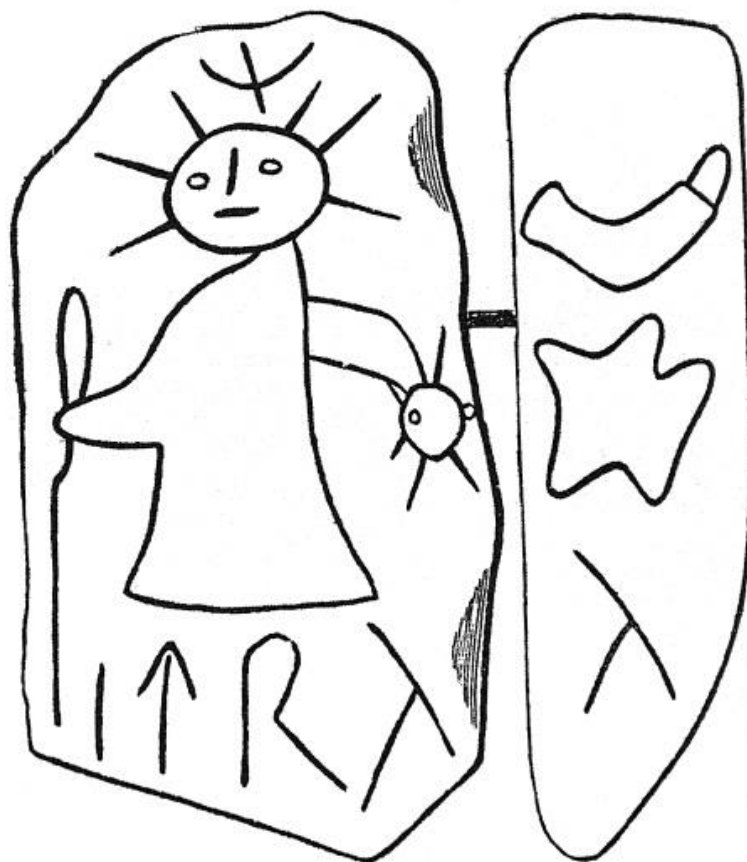
Językoznawcy utrzymują, w tym przypadku akurat słusznie, że słowiańskie słowo „mir” powstało od indoirańskiego „mitra” (sankryckie i staroperskie: mita, mithr) – pokój, przyjaźń, porozumienie, przymierze. Słowo *mir jest wieloznaczne i należy rozumieć je jako ród, pokój, świat, ale też i szacunek. Osobiście uważam, że to także synonim sławy, bo mówi się, że ktoś się cieszy wielkim mirem, respektem, sławą i w tym rozumieniu też można ten rdzeń odczytywać w słowiańskich imionach lub skandynawskich i teutońskich przeróbkach oraz pożyczkach jak -mer, -mar.

Pierwiastek „mir” wchodzi w skład wielu słowiańskich imion. Można więc przyjąć, że Słowianie znali kult Mitry skoro ten rdzeń ma się wywodzić od jego imienia. Potwierdzeniem tej tezy są chociażby niektóre *idole prilwickie* oraz *kamienie Hagenowa* z inskrypcjami z imieniem Mitra, choć nie wiedzieć czemu uczeni w czasach zaborów uznali je za fałszywe. Z odczytu tekstów na tych artefaktach można wnioskować, że z Mitrą u Słowian Połabskich utożsamiano Radegasta, wyobrażanego z lwią głową i byczą na tarczy na piersiach (trofeum), podobnie do Mitry zabijającego byka. Więcej o tych związkach pisałem w swoich poprzednich książkach i artykule, gdzie stawiałem tezę, że Radegast był symbolem końca lata, czyli jak Mitra patronował równonocy jesiennej, co wyrażać się miało w śmierci ognistego byka (Podaga przedstawiany z byczą głową), nota bene składanego wówczas jako ofiara podczas święta urodzaju w tzw. Dożynki (dożynanie zbóż, koniec lata, zażycanie ofiarnego byka).

Znane są przedstawienia Mitry rodzącego się ze skały (ang. rock – skała, czytane akurat jako „rāk”, co nam też się kojarzy z K+rak, jako „od skały”). Po włosku i w antycznej łacinie *rocca to twierdza, ang. i celt. crag – stroma skała, urwisko. Jeśli *roc – rok to archaiczne określenie skały to K+rok, byłby tym, który pochodzi ze skały, a więc Mitrą – Światłością Świata, ale i Opoką (jak nowotestamentowy Święty Piotr, łac petrus – skała). To by się zgadzało też z tezą **Kazimierza Szulca**, który uważał, że mity o Krak, Smoku i Wandzie odpowiadają Słońcu, Księżycu i Ziemi (Krak – Słońce, walczy ze Smokiem – Księżycem o Wandę, symbolizującej tutaj Ziemię, ale i ludzi na niej żyjących – jej poddanych Wandali)³⁷. Samo umieszczanie boga Słońca na kamieniach też wskazuje na silne związki skały – opoki z kultem solarnym.

Z opisów **Herodota** natomiast wiemy, że Scytowie czcili miecz wbity w skałę, co znalazło swoje odniesienie także w legendzie arturiańskiej, którą kilku uczonych łączy z osetyjskimi podaniami (Osetyńczyków uważa się za potomków Asów – Scytów). A o związkach językowo-kulturowych między Scyto-Sarmatami a Słowianami pisało wielu autorów (np. T. Sulimirski, P. Makuch, M. Kowalski, A. Dąbek, J. Bieszk, Cz. Białczyński i wielu językoznawców).

³⁷ K. Szulc, *Mytyczna historia Polska i mythologia słowiańska*, 1880.



Jeden z kamieni Hagenowa z napisem w runach wendyjskich M+ITRA³⁸

Co ciekawe, ze skałą związany jest także źródłosłów wyrazu „krokodyl”, uznawanego za rodzaj żyjącego smoka, dosłownie gr. krokódiλος (κροκόδιλος) to „robal z kamienia”, od krokē ‘kamyk’ + drilos ‘robal’ (także kolokwialne określenie „penisa”, co nam z kolei koreluje z pojęciem „krocze”). Przy czym *kroke ewidentnie oznacza tu „k (od) rocco (skała)”, czyli coś „ze skały”. W źródłach pierwszy raz notowano jego nazwę w zapisie „ho krokódiλος tou potamoú”, czyli „jaszczur z rzeki (Nilu)”. Znana, acz delikatnie inna forma „crocodeilos” raczej wskazuje nam inną etymologię, a mianowicie *kroke – kamień i *deilos – tchórz (możliwe, że dlatego, iż się skrywa, skrada).

Dziwne, że w celtyckim to *lech oznacza akurat kamień, co znamy choćby z terminu „cromlech” (kamienny krąg), przy czym *crom, tłumaczone na „wygięty” lub „krąg”, mi kojarzy się od razu ze sł. *hrom - świątynia. Może więc „kromlech” po słowiańsku znaczyć „hrom Lecha – Pana”. Widzimy tutaj zatem wielokulturowe związki imienia Krak / Krok ze skałą, opoką i Słońcem, co jak najbardziej pasuje do władcy, odnowiciela rodu. Zwłaszcza jeśli przyjmiemy, że Lech to Skała, a Krak jako ten „pochodzący ze skały”, czyli od Lecha, swoisty nowy Lech Odnowiciel.

³⁸ T. J. Kosiński, Runy słowiańskie, Warszawa 2019.

PARTHIA CZĘŚCIĄ POLSKI WEDŁUG KADŁUBKA ORAZ ZWIĄZKI PARTYJSKO-LECHICKIE

Kadłubek podaje, że obszar kraju Kraka miał się rozciągać, aż do Partii (w obecnym Iranie), co nasi profesorowie uważają za bzdurę. Niektórzy tłumaczą, że Kadłubek nazywał zapewne Partami, lud znad rzeki Prut (Pruteni), czyli Połowców, co jest tylko jedną ze spekulacji.

Jako ciekawostkę, chciałbym tu przytoczyć fakt, że jednym z popularniejszych imion partyjskich władców był Walagash, po persku Wardākhsh (wymawiany jako Walākhsh) lub Balāsh, łac. Vologases, o nieznanym etymologii. Mi od razu skojarzył się z połabskim Wolgastem (Wielka Gęś – Gość, Gospodarz, podobnie jak redarski Radegast, przedstawiany z gęsią na głowie), a jego perskie zapisy Walākhsh i Balāsh możemy tłumaczyć jako Welaks, czyli skrót od Wielki Ks[iążę] (Khnes – Książ). Widzimy tu także znaną także m.in. u Greków i Słowian oboczność B=W. Słowianie wyrazu „bel” używali w różnych znaczeniach: północ, biały, wielki.

Gęślarza (znanego także z imienia Godeguslusa, utożsamianego z Crocusem lub jego krewnym) w języku partyjskim nazywano podobnie do słowiańskiego – gōsān, armeńskie *gousan (gusan), gruz. mgosan-i, i.e. gōsān, których mają się wywodzić od *angaus (moim zdaniem to niebiańska gęś, bo babilońskie *an - niebo, a *gaus przypomina połabskie *gast – gęś i pochodny od niej wyraz „gość” oraz „gospodarz”, czyli ten, co gęsiom – gościom podarzy, podaje, stąd i „gospoda”). Arm. gowšak „informator, donosiciel” ze stpers. *gaušaka, jest typowym terminem administracyjnym Achamenidów, związanym z aram. gwšak³⁹.

Gęsi jak wcześniej wspomniałem otaczano u Rzymian, Wenetów i Słowian wielkim kultem. Słowianie wierzyli, że ostrzegają one przed niebezpieczeństwem i są dostarczycielami dusz, co pasuje nam idealnie do znaczenia stpers. *gaušaka – donosiciela i słowiańskiego gęślarza – wieszczka, piewcy, wróża.

U Parthów królami, oprócz Walagasha (Wielkiej Gęsi – Gościa, Gasta, Hosta, Gospodarza), byli też inni wybrańcy o swojsko brzmiących imionach, m.in.

- Arsak (Aryjski Sak – Scyta),
- Ardawan (Aryjski Dewan – dziw z nieba, bo *dew – dziw, a *an – niebo, nie chodzi tu jednak o boga wyrażanego perskim słowem *baga; nawet jak rozbijemy ten człon inaczej na Da+wan, to wyjdzie nam "dawca, darczyńca Wanów - Panów, bogów, co też zastanawia),
- Godarz (synonim Dewana, bo *god – bóg, a *darz – darzyć, dawać, czyli to Boski Darczyńca lub Dawca Bogów).

Mimo prowadzenia przez Parthów wojen ze spokrewnionymi Sakami (Scytami), wywarli oni na nich duży wpływ kulturowy. Podobnie było z Armenią. Warto przy tej okazji wiedzieć, że armeńskie Arik' i jego przeciwieństwo Anarik', oznaczające odpowiednio Ariów i nie-Ariów, ma być irańską pożyczką, przy czym końcówka -k oznacza tu liczbę mnogą. Irańskie pożyczki dotarły do Armenii, według uczonych, za pośrednictwem Parthii. Końcówki -ric, -rik, -ryk, znamy z wielu imion słowiańskich, gockich, sarmackich, czy teutońskich, co wskazuje na wspólne dziedzictwo językowe i kulturowe. Rdzeń ten oznacza rycerza, władcę, króla i przyjął też inne formy -riks, -rix, popularne też w języku galijskim czy łacinie, co wygląda na irańskie zapożyczenie.

³⁹ R. Schmitt, H. W. Bailey, Armenia and Iran iv. Iranian influences in Armenian Language, na: www.iranicaonline.org.

Parthia wchodziła w skład m.in. Imperium Medów, potem Achamenidów (perskiego Cyrusa z Krakiem utożsamiał P. Makuch zgodnie z jego teorią kejanidzką⁴⁰), podbita przez Aleksandra Macedońskiego.

Wyraz „patria” to po łacinie kraj, ojczyzna, od pater – ojciec, a łac. partii – dzielić na części (ang. parts). U nas „kraj” znaczy to samo, bo to „wykrojony teren”, choć jednocześnie można odczytać drugi sens tego słowa, tj. k+raj, czyli „od/do raju”, przy czym *raj to ogród, coś właśnie ogrodzonego, wydzielonego. Kraj kojarzy nam się też fonetycznie z Krakiem. W obu wyrazach mieści się też skład k+ra – od Ra, boskiego światła, oznaczającego też egipskiego boga słońca, który może być babilońską pożyczką z czasów panowania Egiptu nad terenami mezopotamskimi.

Nazwę Parthii wywodzi się od stpers. paradises – ogród (w nowoperskim to Raj). Podobnie w arm. partêz, gr. parádeisos, hebr. pardēs, awest. pairidaēza – zagroda, czyli ogrodzony teren, albo odgradzony, odseparowany. Czyżby Eden, Raj (ang. Paradise), był ogrodzony, by nie można było się z niego wydostać? Jak w filmie „Showtime” z Jimem Carreym, gdzie bohater od małego żył w wielkim studio telewizyjnym, do pewnego czasu nie zdając sobie z tego sprawy. Na myśl przychodzi mi tu także kontrowersyjna teoria o ludzkim laboratorium, według której obcy o wyższej inteligencji stworzyli ludzi w ziemskim laboratorium na podstawie zmian genotypów małp.

Te związki frazeologiczne wyrazów krak, kraj, raj, gród, ogród, patria, partia, petrus, skała, wymagają głębszej analizy. W każdym bądź razie nie lekceważyłbym tak pochopnie zapisu Mistrza Wincentego o Partii, jako krainy podległej Krakowi.

KRAK WEDŁUG OPISU DŁUGOSZA

Jan Długosz przedstawia inną wersję wydarzeń od Kadłubka. Według niego to sam Krak zakłada Kraków, po czym pojawia się problem ze smokiem (tak nazywa potwora, a za nim Maciej z Miechowa), a po jego pokonaniu obejmuje tron i ustanawia prawa. W *Rocznikach* Długosza czytamy, że to sam Krak był Smokobójcą. Kronikarz ten jako pierwszy umiejscawia kryjówkę smoka w jaskini Wzgórza Wawelskiego.

Dla Długosza, Krok, znany z kroniki Kosmasa, i Krak, to ta sama osoba władcy, który panował nad Polską i Czechami. Jedną z „czeskich” córek Kraka, Libusza (czes. Lubusza), miała być według Długosza, namiestniczką Kraka w Pradze.

Po raz pierwszy w dziele Jana Długosza pojawia się też Lech II, nazwany z imienia, młodszy syn Kraka i jego następca. Po śmierci ojca Lech II, wiedząc, że nie będzie miał praw do korony, która zgodnie z prawem i tradycją przypadła najstarszemu synowi, z żądzy władzy i z zazdrości zabił swego brata, Kraka II w czasie polowania. By ukryć tę zbrodnię porąbał ciało na części i zakopał w piasku. Miał też skłamać przed radą możnych, że Lech zginął, gdzieś w lesie, oblewał się przy tym łzami rzekomo z żalu za utraconym bratem. Oszukani poddani ustanowili go królem, po czym, w przeciwieństwie do relacji Kadłubka, miał on panować długie lata.

Długosz podaje dalej, że z czasem znaleźli się jednak świadkowie, którzy udowodnili na wiecu cały spisek, w wyniku czego pozbawiono Lecha II władzy i wygnano, choć dopuszcza też drugą wersję, iż panował on długo, lecz bezpotomnie, co miało być boską karą za grzech, którego się dopuścił. Dopiero po jego śmierci tron objęła Wanda, młodsza siostra obu braci, ostatnia z rodu Kraka.

⁴⁰ P. Makuch, *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Kraków 2013.

U Kadłubka i w Kronice Boguchwała, zw. Wielkopolską, to młodszy z braci nosił imię po ojcu (Krak), natomiast starszy syn był bezimienny.

CZESKI KROK I LECH ORAZ ICH SKOJARZENIA Z SAMONEM

O Kroku (Crocco, Croh, Crocum), jako drugim po Bohemusie władcy Bohemii, pisał **Kosmas**⁴¹ z Pragi na początku XII wieku, niechętnie nastawiony do Niemców i Polaków. Ten czeski kronikarz żył pod panowaniem Brzetysława II, który najechał Śląsk, a jego imiennik Brzetysław I spustoszył Polskę w 1038 roku. **Michał Wiszniewski** (*Historia literatury polskiej, tom 2, 1840*), podaje, że Kosmas był Polakiem urodzonym w Czechach z ojca uprowadzonego przez Brzetysława I z Giecza. Wychowany na Czecha z żalem opisuje rozpad Państwa Morawskiego za co obwinia Niemców, Węgrów i Polaków, którzy mieli zagarnąć jego północną część z Krakowem. Podobnie krytycznie odnosi się pod rokiem 1002 do zdobycia Pragi przez Polaków oraz oślepienia przez Chrobrego Bolesława III Rudego. Z dumą natomiast przytacza fakty triumfu Czechów nad Polakami. Kto wie czy zatem legendy o Kroku nie zaczerpnął od ojca z Polski, ale jako czeski patriota z premedytacją zrobił z niego Czecha i założyciela państwa czeskiego, które nota bene przed Chrobrym obejmowało także Kraków zdobyty wcześniej przez Przemyślidów. Może Kosmas zdecydował się zemścić na Polakach, którzy odebrali Czechom Kraków (choć należał do nich dosyć krótko i byli w nim okupantami), zabierając im legendę o Kraku i Krakowie.

Władca Czech – Krok, utożsamiany jest z polskim Krakiem, m.in. przez Jana Długosza, o czym wcześniej wspominałem. W kronice Kosmasa jego imię zapisano w postaci latynizmu Crocco, a co ciekawe, w późniejszych kopiach jako Groh i Grecko⁴², podobnie jak u Kadłubka piszącego o Graccusie. Może to wskazywać, że chodzi o jedną i tę samą postać.

Według Kosmasa, Krok był następcą Bohemusa, odnowicielem czeskiego państwa. Krok był zdaniem tego czeskiego kronikarza władcą doskonałym. Miał też wybudować nieistniejący już w czasach Kosmasa gród koło Zbečna, nazwany jego imieniem (Krakov, Zamek Krakovec). To kolejna zbieżność z relacją Kadłubka. Krok miał trzy córki: Kazi – lekarkę (porównywaną przez niego do Medei z Kolchidii), która umiała leczyć ziołami różnorakie choroby, Tetkę – wróżkę, która wprowadziła w kraju zabobony, przesady i bałwochwalcze ceremonie, Libuś – następczynię Kraka, która na wszystko miała mądrą odpowiedź.

O początkach państwa czeskiego pisał także **Krystian** w *Legendzie o św. Wacławie i Ludmile oraz Przemyśle*⁴³. W tekście jest mowa, że dzieło Krystiana pochodzi z X wieku, ale krytycy zakładają, że przytoczona przez tego autora legenda spisana została dopiero w XII, albo nawet XIV wieku, gdyż ani Danimil, ani Pulkava jej nie wspominali.

Krystina jednak nic nie pisał ani o Czechu - Bohemusie, ani o Kroku, a jedynie o Przemyśle i jego dalekim potomku Borzywoju (tłum. autora): *Słowianie z Czech, mieszkający pod samą Arktyką, byli oddani bałwochwalstwu i jako niepohamowany koń bez prawa, bez księcia lub władcy, bez miasta, mieszkali na otwartej przestrzeni, wędrując tu*

⁴¹ Czeska kronika Kosmy. Przeł. K. Hrdina i M. Bláhová, wstęp D. Třeštík, komentarz P. Kopal, wyjaśnienia i uwagi M. Bláhová, rejestr J. Wilím. Paseka, Praga i Litomyśl 2005.

⁴² Petr Šimík, *Rudolf Turek a jeho „Čechy na úsvitě dějin”*, 1963.

⁴³ Kristián: *Život a umučení svatého Václava a svaté Ludmily, báby jeho*, kap. 2. (1. část). Přeložil Antonín Stříž, 1969.

i tam przez zwierzęta mądrości. Wreszcie nękani zarazą zasięgnęli porady wyroczeni i zgodnie z jej przepowiednią założyli zamek i nadali mu nazwę Praga. Potem znaleźli bardzo zmyślnego mężczyznę, który pracował w polu, o imieniu Przemysł, uczynili go księciem i ożenili go z dziewczyną z wyższego stanu. A potem od zarazy i wszystkich nieszczęść zostali wyrwani, a następnie jego potomkowie, książęta zbudowali świątynię, służąc bożkom demonów i pogańskim obrzędom pobożnie, aż w końcu dominacja w państwie przypadła jednemu z rodów tych książąt, o imieniu Bořivoji.

W oryginale Krystian pisze, że Słowianie mieszkali pod Arkthurem, czyli czwartą najjaśniejszą gwiazdą nieba, z gwiazdozbioru Wolarza, krążącą wokół centrum galaktyki, więc niewykluczone, że dawniej ona była punktem nawigacyjnym i uznawano ją za oś świata, co może potwierdzać nazwanie od niej całej Arktyki.

Z kolei anonimowy autor pierwszej kroniki spisanej po czesku z XIV w., nazwany **Dalimilem**, zanotował „w Chorwatach był lech, któremu imię było Czech (z tej ziemi biesze Lech, jemuż imię biesze Czech)”, co wskazuje, że termin „lech” oznaczał w potocznym rozumieniu „szlachcica”. Dalimil ma jednak tu na myśli Chrobację zakarpacką, obejmującą obszar od Odry aż do Dniepru. Gdy ją podbił Bolesław Wielki, zaczął być nazywany od jej nazwy Chrobrym (zdobywca Chrobacji), na podobieństwo przydomków rzymskich cesarzy Germanicusa, czy Gallusa.

W swym dziele Dalimil zapisał wierszem również podanie o Kroku (tłum. autora): *Minęło wiele lat. Człowiek o imieniu Krok, przywódca narodu, ukarał zbójców, ukarał bestie. Zaszynął ze swojej mądrości. Był kochany do samego końca. Krok, dobry ojciec, który wychował trzy wspaniałe córki. Pierwsza Kaše - na Kašinie była. Druga Tetka - na Tetinie żyła, a trzecia wróżka Libuše wiedziała wszystko o swoim narodzie.*⁴⁴



Krok ze swymi trzema córkami

⁴⁴ Kronika tak řečeného Dalimila. Ed. Marie Bláhová, překl. Marie Krčmová, přebás. Hana Vrbová. Paseka, Praha a Litomyšl 2005.

*Kronika Pulkavy*⁴⁵ z Radenina z XIV wieku opiera się na treściach z wcześniejszych kronik, m.in. Kosmasa i Dalimila. Autor podaje, że czeski Krok był bratem lub ojcem polskiego Kraka.

Pulkava pisze (tłum. autora): *Kiedy Słowianie, Czesi żyli najpierw jako prości ludzie w ubóstwie, zaczęli się bogacić w pola i dobra, ich serca stały się zachłanne i skore do sporów, morderstw i wielu innych niegodziwości. Tak więc konieczne było, aby ci, którzy żyli w takich kłótniach, zwrócili się ku komuś, by je uspokoić. Właśnie dlatego wybrali, na podstawie sprawiedliwego wyroku, człowieka mądrego i uporządkowanego, który był w stanie rozstrzygać spory, bogaty i zamożny, zwanego Krokiem. Zbudował on pierwszą w Czechach twierdzę Zbečno. Niektórzy mówią też, że miał brata lub ojca o imieniu Krak, który założył zamek i miasto Kraków. I tak wyżej wspomniany Krok szczęśliwie rządził w Czechach przez wszystkie dni swojego życia, nie jako książę, ale jako sędzia wybrany przez lud. Po śmierci pozostawił trzy córki: pierwotną Belę, która według niektórych nazywała się Kazi. Zbudowała zamek Bilina i podniosła ten sam region. Ta Bela była doświadczona we wszystkich lekach i znając właściwości wszystkich ziół, leczyła ludzi z różnych chorób. Dlatego wszyscy chorzy ze wspomnianego regionu przenieśli się do tej Beli, słynącej ze swych leczniczych umiejętności. Druga córka, o imieniu Tetka, zbudowała zamek imieniem Tetin. Była doskonałą czarownicą będącą w stanie wyjaśnić nawet, gdzie się znajdują zagubione rzeczy. Dlatego każdy, kto utracił coś w wyniku kradzieży lub w inny sposób, zwracał się do niej, pytając o okoliczności i miejsce straty. Trzecia córka nazywała się Libuše, a swoimi zdolnościami przewyższała innych. Miała bowiem boskiego ducha, przewidywała i interpretowała przyszłość w wyroczni. Na dworze była mądrzejsza od pozostałych, o subtelnej moralności i uczynkach. Czeska ziemia wybrała ją na sędziego po śmierci jej ojca Kroka. Zbudowała zamek Wyszehrad i przez długi czas rządziła sama całym czeskim krajem.*

Z kolei **Jan Marignola**⁴⁶, włoski misjonarz, autor *Kroniki Czeskiej* z XIV w. na zlecenie Karola IV Luksemburskiego, wzorowanej na Kosmasie, notował (tłum. autora): *Pierwszymi Czechami byli Słowianie - Elizjanie. Elyszą nazywa się Solaris (słońce). Stąd Eliopolis jest miastem Słońca u Izajasza. To pokolenie cechowało się szlachetnymi manierami, przystojną figurą, z jasnymi włosami, silnymi i dobrze uformowanymi ciałami, łagodnością na twarzy, spokojnością w działaniu, współpracującą, miłą i przyjazną postawą. Ich dieta była umiarkowana: jedli żołądź i pili zdrową wodę ze strumienia, a także zaczęli odżywiać się mięsem. Potem zaczęli poślubiać żony ludu z pokolenia Gomera⁴⁷ i otaczających ich narodów, biorąc ich po kilka zgodnie ze zwyczajem pierwszych pogan. Nie mieli między sobą ani prawa, ani króla, ani księcia, ale żyli zgodnie z prawem natury – ktokolwiek wydawał się mądrzejszy, sądził ewentualne spory. Był wśród nich jeden człowiek o imieniu Krok, od którego imienia nazwano zamek, w sąsiedztwie lasu Zbečno. Ten człowiek był bardzo bogaty, obdarzony mądrością i elokwencją, a wszyscy zasięgali jego rady, osądu i prosili go o rozwiązywanie sporów. Nie miał męskiego potomstwa. Żona wróżka urodziła mu trzy córki...*

Tu warto zauważyć, że Słowianie, zgodnie z zapisem Marignioli, byli czcicielami Słońca, a Elysium, Hel, to miejsca związane nazewniczo z gr. Helios, czyli słońcem właśnie. Zatem życie po śmierci wiązano z powrotem na łono boga słońca. To chrześcijaństwo wypaczyło ten obraz robiąc z boskiego waru słonecznego, żar piekielny – diabelski.

⁴⁵ Přibík Pulkava z Radenína: „Kronika česká“. Kroniky doby Karla IV. Ed. Marie Bláhová-Jana Zachová, Svoboda, Praha 1987, s. 273-274.

⁴⁶ Jan Marignola: Kronika česká. Kroniky doby Karla IV. Ed. Marie Bláhová-Jana Zachová, Svoboda, Praha 1987, s. 445-524.

⁴⁷ Od Gomera wywodzono Galów, Włochów, Niemców, więc nie wiadomo o jaki lud tutaj chodzi autorowi.

Żyjący w XVI wieku czeski kronikarz **Václav Hájek** z Libočan wyliczył datę śmierci Kroka na 709 rok. A co więcej, pisał, że umierający Czech próbował przekazać władzę nad Czechami swemu bratu Lechowi, ale ten odmówił rekomendując jednak na to miejsce Kroka.

Także **František Palacký**⁴⁸, czeski historyk z XIX wieku w swojej epokowej pracy o dziejach Czechów, jeden z trzech wielkich „ojców narodu czeskiego”, wspominał Kroka (tłum. autora): *Po łuczniku Czechu, który przybył ze swoją rodziną w starożytnych czasach „do tej błogosławionej ojczyzny przez trzy rzeki”, Krok jest najstarszym śmiertelnikiem, którego pamięć zachowała się w naszych narodowych legendach. Według najstarszej relacji jego „złota rezydencja” mieściła się w „Świętym Wyszehradzie” nad Weltawą. Został on jednak powołany, aby być sędzią dla całego narodu, nie dlatego, że był bogatym lechem [szlachcicem, przyp. aut.], ale ze względu na cnotę, mądrość i prawość. Od jego imienia nazwano stary czeski zamek w Krakowie, niedaleko Stebna, którego ruiny pokryte były lasem w czasach Kosmasa [XII w., przyp. aut.]. Możliwe, że Krok był jednym z potomków Sama, być może jego synem lub wnukiem, a zatem następcą, ponieważ jego życie przypada na drugą połowę VII wieku. Mądry Krok nie pozostawił po sobie syna, ale trzy córki chwalebnego ducha, Kazię, Tetkę i Libusę, których wyższym wykształceniem sam się zajmował.*

Palacký argumentował, że na postać Kroka wpłynął władca Sámó, choć inni kojarzą go raczej z Lechem III. Fredegar pisał, że Samo (Zamo) miał 22 synów. Kadłubek natomiast podawał, że Leszko III dochował się 21 potomków, przy czym jednego, najstarszego Popiela ze związku z Julią – siostrą pokonanego przez niego Juliusza Cezara, a 20 z nałożnicami, po odprawieniu Julii, gdy Cezar pod wpływem Senatu odebrał zbrojnie Lechii Bawarię, która była jej wianem ślubnym. Ostatnio historię tę przypomniał **J. Bieszk**⁴⁹, uznając ją za prawdziwą, podając jednocześnie odczytaną przez **T. Wolańskiego** inskrypcję rzymską na grobowcu Leszka Awiłło (łac. Avillo Lescho).

Poza sugestiami pokrewieństwa Kroka z Samo, Palacký datuje jego żywot na koniec VII wieku. Podaje też nazwę miasta Krakowa koło Stebna, a więc nie tego nad Wisłą, założonego przez Kroka, co pokazuje nam wymiennosc nazw Krok i Krak. Podobnie do Dalimila używa też słowa „lech” w znaczeniu „pan, szlachcic”.

Gelazy Dobner i inni uczeni, uznawali historyczność Libuszy, choć powątpiewali w postać Kroka. Odnaleziony w 1818 roku rękopis zielonogórski, uznawany przez wielu krytyków za fałszerstwo **W. Hanki**, zawierał fragment pt. *Sąd Libuszy*.

Są i tacy autorzy, którzy chcąc udowodnić celtyckie pochodzenie Czechów, sądzili, że nazwa Krok mogła powstać z imienia Crocco, uznawanego za celtyckie.

Cała ta legenda o początkach państwa czeskiego wydaje się być repliką polskiej wersji. Zauważmy, że Krok i jego Kroków istnieją do dziś jako polski Krak i Kraków (okresowo tylko w X wieku pod władaniem czeskim), a Lestek (drugie imię Przemysł, podobnie jak czeski Przemysł – protopasta dynastii Przemyślidów) według Kadłubka pokonuje Aleksandra pod Łysą Górą, gdzie miała być świątynia Diany (patronki Amazonek, też znanych z czeskich kronik).

ZWIĄZKI KRAKA Z MARBODEM

Marbod, według oficjalnej wersji historii i Wikipedii to łac. Maroboduus, z celt. Wielki Kruk (ur. ok. 30 p.n.e., zm. 37 n.e. w Rawennie) – władca (król) plemienia Markomanów. Po

⁴⁸ František Palacký: Dějiny národu českého v Čechách a v Moravě. Díl první: Od prvověkosti až do roku 1253. L. Mazáč, Praha 1936.

⁴⁹ J. Bieszk, Słowiańscy królowie Lechii, Warszawa 2015.

słowiańsku jednak jego imię można wytłumaczyć jako Sławny Wódz, gdyż *Maro- to mir, sława, a *bod to *wod – wódz, wodan, wodziciel.

Przyjrzyjmy się jego historii. Wiadomo, że jako chłopiec trafił do Rzymu w roli zakładnika, stanowiąc gwarancję pokoju z Markomanami, co było powszechnym zwyczajem w tamtych czasach (podobnie jak Chrobry przebywał u Sasów). Marbod spędził w Rzymie 10-15 lat, dzięki czemu miał okazję zaznajomić się z funkcjonowaniem państwa rzymskiego, jego organizacją militarną i prawami. Około 9 roku p.n.e. Marbod uciekł jednak do Germanii, gdzie jako wódz Markomanów (uznawanych za protoplastów Morawian, co wiąże go z Czechami), nawiązał na terenie Czech i Moraw stworzył silny związek plemienny i zorganizował państwo, które, jak pisze **Wellejusz Paterkulusz** „*przez ustawiczne ćwiczenia ujął w karby prawie rzymskiej organizacji, a wkrótce powiódł na wyżyny, groźne nawet dla naszego imperium*” (*Historia rzymska*, II 109).

Państwo Marboda miało obejmować tereny od Dunaju na południu, Maruszy i Wisły na wschodzie, po Morze Bałtyckie na północy i Łabę na zachodzie, czyli zarówno tereny obecnej Polski, jak i Czech, Moraw. Pod jego panowaniem znalazła się znaczna część środkowej Europy – dorzecze Łaby zamieszkałe przez swebskie plemiona Semnonów (Ziemian) i Longobardów (Winilowie – Wendowie), a także tereny Lugiów (Ludzi) utożsamianych z ludnością kultury przeworskiej, zajmującej obszary południowej i środkowej części dorzecza Odry i Wisły.

Według Wellejusza Peterkulusa, Marbod wystawił także wielką armię „*w liczbie 70000 piechoty i 4000 jazdy, którą w ciągłych wojnach z ościennymi ludami ćwiczył i przygotowywał do zadań większych niż stojące aktualnie przed jego państwem*” (*Historia rzymska*, II 109). Rzym w 6 r. n.e. zmobilizował w sumie 12 legionów, jednak cała operacja militarna zmierzająca do zniszczenia potęgi Marboda została przerwana na skutek wybuchu powstania w Panonii, przez co Rzymianie zmuszeni byli uznać Marboda za przyjaciela Imperium, co zapewniło względny pokój na 10 lat. W tym czasie państwo Marboda, rozwinęło się jeszcze bardziej, a w jego stolicy Marobudum, Rzymianie utworzyli nawet, według Tacyta, własną faktorię (*Roczniki*, II 62). Lokalizacja tego miasta nie jest znana, nie ma też go na żadnej z historycznych map. Raczej relacje wiarygodnych historyków pokrywały się z danymi na mapach z tego samego okresu. Czyżby zatem gdzieś tkwił tu błąd?

Marbod został w 17 r. n.e. pokonany w bitwie w Lesie Hercyńskim przez Arminiusza, wodza Cherusków, którego wspierały liczne plemiona sprzymierzone, w tym także do niedawna podległe Marbodowi plemiona Semnonów i Longobardów (Tacyt, *Roczniki*, II 44-46). Wykorzystując osłabienie Marboda wygnaniec Katualda (Katowład) przy wsparciu Gotów w 19 r. n.e. zniszczył Marobudum i obalił Marboda, który zdecydował się szukać schronienia u Rzymian, gdzie resztę życia spędził w Rawennie. Co istotne, nowy uzurpator szybko podzielił los Marboda, bo został w niecały rok przepędzony przez władcę Hermundurów Wibiliusza (Jasny Wybawca, bo *vib – wybawiać, *ili – jasny, złoty) i też ratował się ucieczką na terytorium rzymskie. Po Wibiliuszu władzę przejął król Kwadów – Vanniusz (Nowy Wan – Pan).

Cesarz Tyberiusz w mowie wygłoszonej w senacie rzymskim zachwalał Marboda i jego czyny: „ani Filip Macedoński nie był tak niebezpieczny dla Ateńczyków, ani Pyrrós Epirski, ani Antiochos Syryjski dla narodu rzymskiego, jak Marbod dla Italii przez bliskość i męstwo swojego ludu”. Dodawał też, że rzymski „sukces jest tym większy, że unieszkodliwiono przeciwnika tak wielkiego i mówię to z wielkim uznaniem, gdyż Marboda oceniam jako wielką osobowość”⁵⁰.

⁵⁰ A. Kokowski, *Starożytna Polska*, Wyd. TRIO, Warszawa 2005, s. 135.

Może tu chodzić o Kroka-Kraka znanego z czeskich i polskich legend. Czescy kronikarze pisali, że Krok (Kruk) założył Bohemię, czyli pierwsze państwo czeskie. Widzimy tu podobieństwa do opowieści o Kraku, który także miał wrócić do ojczyzny, wprowadzając nowe prawa na wzór rzymski, na co miało też wskazywać łączenie go z rzymskim trybunem Gracchusem (Długosz). Wątek walki ze smokiem, bratobójstwem i wygnaniem krótko panującego zbrodniarza mimo, że się nie pojawia dosłownie to jednak związany jest w pewnym stopniu z podanymi faktami z historii Markomanów, choćby uzurpacja tronu przez Katualdę i jego szybkie obalenie oraz banicja, smokiem może być też jeden z najeźdźców. Legenda mogła zostać nieco zniekształcona dla podkreślenia walorów władcy – protoplasty Morawian, który jednak w rzeczywistości ostatecznie ponosi porażkę, o w micie założycielskim raczej nie było dobrze widziane. Legendarne córki przejmujące władzę po śmierci ojca i zamieszaniu z walkami braci o tron (Wanda) lub z pominięciem takich tarć (Libusza), mogą być symbolicznym spłaszczeniem faktów, w których brakowało męskich potomków Marboda przebywającego na zesłaniu, którzy mogli objąć tron.

W każdym bądź razie, mimo wielu niezgodności między faktami z życia Marboda, a legendą o Kraku, widać też kilka wspólnych kwestii, które warto bliżej przeanalizować. Wiele też wskazuje na to, że Marbod to celtyckie imię Kraka, a Markomani to nie plemię germańskie, w rozumieniu protoniemieckie, czy celtyckie, ale jedno z protosłowiańskich.

Czesi uważają Marboda za króla Morawian, czyli *de facto* pierwszego władcę Czechów⁵¹. Zresztą celtyckość Bojów (Wojów, Bojowników) też jest wątpliwa i opiera się tylko na odkryciach archeologicznych, które można różnie interpretować, bo nieznanym jest ich język, choć miano mają na wskroś słowiańskie.



Marbod – Wielki Kruk

Istnieje również pewna przesłanka, że z braku umiejscowienia tak znacznego miasta jakim w pewnym okresie była stolica Markomanów i państwa Marboda – Marobodum, na mapach

⁵¹ <https://zpravy.tiscali.cz/marobud-prvni-cesky-kral-barbar-spise-rodem-nez-rozumem-272530>

(np. Ptolemeusza), mogło dojść do pomyłki w zapisie. Stolica Markomanów miała zostać – co prawda – zburzona przez Katualdę i przez to nie dotrzeć do czasów Ptolemeusza, ale zazwyczaj tak znaczne miasta odbudowywano, ewentualnie zmieniając po tym ich nazwę. Jeśli jednak założymy, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że miasto zostało odbudowane i jednocześnie przyjmujemy, iż kronikarze pisali swoje relacje na podstawie zasłyszanych opowieści lub zapisków, być może także w postaci inskrypcji runicznych, mogło dojść do łatwej pomyłki w odczytaniu run. Mianowicie w futharku brak jest litery C, natomiast najbardziej fonetycznie zbliżone do C jest Z – Ʒ z futharku starszego, które przypomina akurat M – ƿ z futharku młodszego i właśnie odwrócone C – ʀ z wendicy (run słowiańskich). To nam wskazuje możliwą przyczynę omyłki, czyli nazwa stolicy Markomanów jak i samo imię ich króla mogły brzmieć Carobodum i Carobod. Na mapie Ptolemeusza mamy Carodunum, które część autorów utożsamia z Krakowem. I tu pojawia nam się kolejna wskazówka, że Marbod może być Krakiem, a jego miasto Krakowem, wielokrotnie burzonym i odbudowywanym.

Co więcej, wynikałoby z tego, że Krak to Car, czyli Czarnoksiężnik – Czarny Książę, w znaczeniu król i najwyższy kapłan w jednym. U **Dzierzwy**, przysłanego z Rzymu, autora polskiej kroniki, czytamy, że „*Polacy od czasów Wandala, założyciela swojego, aż do czasu króla Assnera, męża Estery, nie chcieli mieć królów, czyli Xiążąt nad sobą i prowadzeni byli przez 12 lat przez kapłanów, którzy byli wojewodami. Xiążę bowiem to Xiądz, który nosi koronę królewską. W Polsce Xiądz jest ważniejszy od Króla, a Xiążę od Xiędza, choć obaj są pomazańcami bożymi*”. Książdz jest ważniejszy od króla, bo jest kapłanem, a król to osoba świecka, niewtajemniczona. Natomiast książę jest ważniejszy od księdza, bo książę to koronowany na władcę kapłan. Wielu z lechickich książąt było najwyższymi kapłanami.

Celtycka nazwa Krakowa – Carodunum oznaczała „miasto Cara”. Skrótem od *Czarny Książę*, może być *Cark*, niezależnie czy odniesiemy tu końcowe „k” do księcia, czy bardziej prawdopodobnej formy z tego okresu – knesa (kniazia). Z *Cark* mamy po przestawce *Crak* i jesteśmy w domu. Zauważmy zresztą, że Kark to też Opoka, nawiązanie do Atlasa, dźwigającego na swych barkach cały świat.

Warto przy tej okazji dodać, że o znaczeniu Krakowa, jako „Trzeciego Rzymu” pisał ciekawie **Frank Kmiotowicz**⁵².

RELACJE INNYCH KRONIKARZY

Opowiadanie Kadłubka zostało podjęte przez innych kronikarzy z przełomu XIII i XIV wieku, m.in. autora tzw. *Kroniki polsko-śląskiej* oraz bezimiennego franciszkanina z Krakowa, zwanego **Mierzwą**.

Krak jako osobisty zabójca smoka pojawia się dopiero u piszącego u schyłku XIV wieku na Śląsku autora *Kroniki książąt polskich*. Tam też jest mowa o bratobójstwie między synami Kraka po zabiciu smoka.

Podobną do Kadłubka relację o Krakę przedstawił **Bogufał** (Boguchwał) w *Kronice Polaków i Lechitów*, zw. *Wielkopolską* z przełomu XIII i XIV wieku oraz **Dzierzwa**, który w XIV w. dokonał kompilacji kilku kronik, głównie opierając się na Kadłubku. Kronika Boguchwała mimo, że zawiera najstarszy zapis nazwy Wawel, pomija zupełnie opowiadanie o smoku, wspominając jedynie o bratobójstwie wśród synów Kraka.

⁵² F. Kmiotowicz, Kiedy Kraków był „Trzecim Rzymem”, 1994.

August Bielowski w swojej XIX-wiecznej pracy⁵³ informuje, że podstawą źródłową kroniki **Miorsza** („*Kronika Lęchitów i Polaków*”) była zagubiona „*Kronika Lęchicka*” („*Descriptio Lechiticorum annalium*”), która przedstawiała dzieje Lechitów od Kraka w IV wieku p.n.e. w Ilirii i Dacji, aż do czasów Decebala w I wieku n.e. Bielowski zraca uwagę, że jeszcze w IX i na początku X wieku n.e. Słowianie przekonani byli o swoim pochodzeniu od Jafeta poprzez Getów i Daków. Prawdziwość, tej z pozoru szalonej tezy, potwierdził współczesny językoznawca włoski **Mario Alinei**, który udowadnia, że starożytni Ilirowie, Getowie, Dakowie i Trakowie mówili językami słowiańskimi. Także z wniosków z prac **Marcina Przybyły**, którego zespół odkrył twierdzę w Maszkowicach wynika, że istnieją duże podobieństwa do podobnym obiektów na Istrii.⁵⁴

Według Bielowskiego, Miorsz jednak niesłusznie utożsamia naddunajskie miasto *Karantas* z Krakowem nad Wisłą. Zauważa też, na podstawie analizy tekstu Miorsza, że „(...) w kronice lęchickiej powiedziano było wyraźnie, że począwszy od Antara przodka Lęchitów aż do czasów Graka żyjącego na 400 lat przed Chrystusem, nie mieli oni żadnego pana ani xięcia nad sobą (...). Antar ma być związany z nadriatyckim miastem o tej samej nazwie, choć mnie wyraźnie kojarzy się z Jantarem (bursztynem) oraz Antarktyką.

Dalej Bielowski zauważa, że „*Autaryoci według świadectwa Strabona i Pliniusza byli najliczniejszym, najlepszym i bardzo dawnym ludem ilirskim [...] Adryoci tedy czyli Autaryoci byli właściwie Linchitami [...] jak ich kroniki nasze nazywają Lęchitowie [...]*”. Dodaje, że Polybios wziął Adryejów za Wenetów „[...] gdyż według Herodota nadadryaccy Wenetowie są Ilirami [...] według Eliana i Agatarchida ilirscy Autaryoci [są] Indami [...] Trog mówi o Linchitach, to jest Linkistach lub Autaryotach którzy w Linchitii mieszkali”. Wyjaśnia także, że Grecy zapisywali słowiańskie „ę” jako „in”, czyli Linchiti to Lęchici⁵⁵. Moim zdaniem, nazwa Autarioci (Adrioci) ewidentnie pochodzi od składu „od Ariów”, co potwierdza ich scyto-sarmackie korzenie, o czym pisał też **Nikčević** (Skito-Sarmati Autarijati). Z tym etnonimem wiążą się też nazwy miejscowe Adrii i Adriatyku, zapewne tak nazwane właśnie przez nich.

U Miorsza, Grak jest najpierw wodzem Lęchitów walczącym w IV wieku p.n.e. z Galami, a po triumfie nad Bojami powraca z Karantanii i jest obwołany księciem, który wprowadza nowe prawa i tworzy podstawy lechickiego państwa.

Mateusz Cholewa podaje niemal identyczną relację do Miorsza. Obaj kronikarze, podobnie jak Kadłubek, powołują się przy tym na rzymskiego historyka Troga (Trogusa) z I w. p.n.e., który miał pisać o bojach Galów z Lęchitami.

Bielowski zwraca uwagę na zbieżność relacji obu kronikarzy, ale zauważa też, że Mateusz podaje trochę nowych szczegółów, co ma świadczyć, że były mu znane



⁵³ August Bielowski, Wstęp krytyczny do dziejów Polski, 1850.

⁵⁴ <https://rudaweb.pl/index.php/2016/10/22/kroniki-lechickie-getow-i-tajemnicza-wanda/>

⁵⁵ <http://rudaweb.pl/index.php/2018/01/07/lechickie-najstarsze-panstwo-europy-scytow-wiec-slowian/>

łęchickie roczniki (*Linchiticorum annalum*), na które powołuje się Miorsz w przypisach. Warto tu nadmienić, że u Miorsza Polonia to Linchitia, a nazwa Łęchici jest tożsama z Wandalami.

Wersję Długosza przytoczyli **Maciej Miechowita** w *Kronice polskiej* z roku 1521 oraz **Bernard Wapowski** w swojej, zachowanej tylko we fragmentach, *Kronice*. Legenda o smoku wawelskim znalazła się także w napisanej po polsku *Kronice świata Marcina Bielskiego* z 1551 roku, a samo wydarzenie jest datowane na rok 700 po Chrystusie. To by się zgadzało z podanym przez **Bartosza Paprockiego** okresem panowania Wandy na rok 730-731. Krakowska legenda znalazła się też na kartach znanego dzieła **Sebastiana Münstera** *Cosmographia*, z 1550 roku (Bazylea), w rozdziale *De Polonia*.



Rys. Smok wawelski (ilustracja z 1550 roku do *Cosmographiae universalis libri VI* Sebastiana Münstera)

Popularność legendy o Kraku i smoku wawelskim w Europie zapewne wpłynęła na wzrost sceptycyzmu wśród jej krytyków oraz podjęcie prób jej deprecjacji. Już w 1555 roku **Marcin Kromer**, w dziele *O pochodzeniu i czynach Polaków*, jako pierwszy podważył wiarygodność tego podania, sugerując, że opowieść wymyślono, jako ludowe wytłumaczenie istniejącej nazwy małej jaskini pod Wzgórzem Wawelskim, zwanej Smoczą Jamą (*specum draconis vocant*). Nie wyjaśnia jednak skąd ta nazwa się wzięła.

Także **Naruszewicz** nie wierzył żadnym podaniom Kadłubka ani Galla o Popielu, Leszku, czy Krakusie. Odrzucał też legendy Mateusza Cholewy i Boguchwała, a swoje dzieje Polski zaczyna od Mieszka I (Mieczysława).

Niezwykle ostrą krytykę ludowej legendy o Kraku i smoku oraz jej zwolenników przedstawił w okresie zaborów, jakżeby inaczej, niemiecki uczoney **Alfred von Gutschmid**

w pracy *Kritik der polnischen Urgeschichte des Vincentius Kadlubek* ("Archiv für österreichische Geschichtsquellen", 1857).

Jakoś wcześniej, **Jan Uphagen**, polski bibliofil o niemieckich korzeniach, w okresie przed upadkiem Rzeczypospolitej (dopiero po I rozbiorze) w 1782 roku ukończył i mógł wydać po 20 latach pracy swoje wielkie, acz zapomniane dzieło *Parerga historica* będące kroniką świata od jego początków do 997 roku, w którym opisał m.in. Cracco jako księcia Wandalów i władcę *Lechici Imperii*. Użył też terminów: *Lehicum Imperium*, *Lechico antiquitus Imperio*, *Lehicum Foedus* (Liga) oraz *Slavici Federis Imperatorem*.



Krak - syn Lecha, rycina z serii „Ducum Regumque Polonorum a Lecho ad Augustum effigies”, Rzym 1702; zbiory Biblioteki Narodowej

Krakus istnieje też na wielu pocztach polskich z różnych okresów, w tym oczywiście na najbardziej ostatnio dyskutowanym – Jasnogórskim Poczcie Książąt i Królów Polaków i Lechitów.

KROACJA I INNE NAZWY MIEJSCOWE ORAZ SŁOWA ZWIĄZANE Z KRAKIEM

Z imieniem Kraka związanych jest wiele nazw miejscowych, nie tylko polski Kraków, ale też istniejący w Meklemburgii Krakow am See, wszelkie Krakowce itp. W Chorwacji do dziś zachowała się nazwa wyspy Krk, która może oznaczać Krak, choć niektórzy językoznawcy wywodzą ją akurat od słowa „kark”. Co ciekawe, „Krk” po chorwacku oznacza „długie nogi”, jak wysoka osoba z bardzo długimi nogami, natomiast „Krkula” to nazwa personelu sędziego (symboliczna laska, nieopłacani asystenci prawni).

Są tam też wodospady Kraka, zapisane archaicznie jako Krka. U nas z kolei mamy Karkonosze, które może są związane z karkiem, a może i z Krakiem. Jeżeli więc Krk/Krka to kark, to kto wie, czy Krak to nie żaden Kruk, tylko Kark właśnie, co może być nazewniczym i mitycznym nawiązaniem do Atlasa (At - ojciec, Las - Lach, czyli Ojca Lachów), który na swym karku dźwigał cały świat, o czym pisałem już w „Rodowodzie Słowian” (2017)⁵⁶.

Możliwe więc, że Kark był tylko spolszczonym atlaskim przydomkiem postaci o innym imieniu, który odnowił organizację Lechii, dźwigając ją z zastoju, prawdopodobnie związanego z wyniszczającymi wojnami z Celtami i Rzymem. Zrobił też wielki krok (stąd i pewnie czeski wariant jego imienia), w kierunku rozwoju terytorialnego lechickiego państwa, o czym wspominał Kadłubek i inni.

Co istotne Krok i Krak pasują nam do nazwy Kroac (Kroaci), może dlatego raz jest jego imię pisane przez „a”, a innym przez „o”. Przy czym należy tu nadmienić, że Biała (Wielka, Północna) Chorwacja (Kroatia) obejmowała swym zasięgiem także Małopolskę z Krakowem i Czechy, a niektórzy nazywają tak Państwo Morawskie. O przyjsciu stamtąd na Bałkany Serbów i Chorwatów wspominał cesarz bizantyjski Konstanty Porfirogeneta w X wieku.

Źródłosłów Korsyki (Corse, Corsica) może być równie zaskakujący, gdyż wychodzi się go od Kraka, którego zwano też Corsico. Nie każdy wie, że „krakowskie” korzenie mają takie nazwy jak wyspa Krk – Krak, wodospady Krka – Kraka. Słowo ‘krk’ oznacza po chorwacku ‘król’, czyli ten, co ma głowę na karku. Wynika to oczywiście z faktu, że Chorwaci to tak naprawdę dawni Chrobaci znad Wisły, o czym już tu wspominałem wielokrotnie.

Znany jest syryjski zamek *Krak des Chevaliers* z XI wieku z czasów krucjat. Był on siedzibą kurdyjskiego garnizonu. Po arabsku zwany *Ḥoṣn al-Akrād* (حصن الأكراد), co znaczy „twierdza Kurdów”⁵⁷. Przez Franków był natomiast nazywany *Le Crat* i według uczonych, przez pomyłkę zapisany jako *Le Crac*, od **karak* (forteca). Może tak, a może nie. Ciekawy jest kurdyjski trop, zwłaszcza, że są tacy, którzy ten lud także uważają za ario-słowiański, dlatego tak ma być tak bezwzględnie prześladowany przez Turków. Może to przypadek, ale mi kojarzą się oni fonetycznie z plemieniem Scordisci, uznawanym przez historyków za szczep celtycki, którzy w IX w. p.n.e. mieli osiąść nad rzeką Sawą w północnej Dardanii, na Bałkanach.

Jak wiemy, Kijów swą nazwę zawdzięcza legendarnemu założycielowi Kijowi (kij – laska, lacha). Dlatego kojarzy się Kija z Lachami, co ma poparcie w innych relacjach historycznych. Nestor pisał, że Kijów założyli Polanie, co potwierdzają starożytne mapy lokalizujące tam Polan właśnie⁵⁸. Co więcej, uznawani za lud słowiański Antowie mieli założyć starożytny Antyn, który utożsamiany jest z Kijowem. Legenda o założeniu Kijowa jest podobna do tej o trzech braciach Lechu, Czechu i Rusie (Mechu). Kija kojarzy się też z

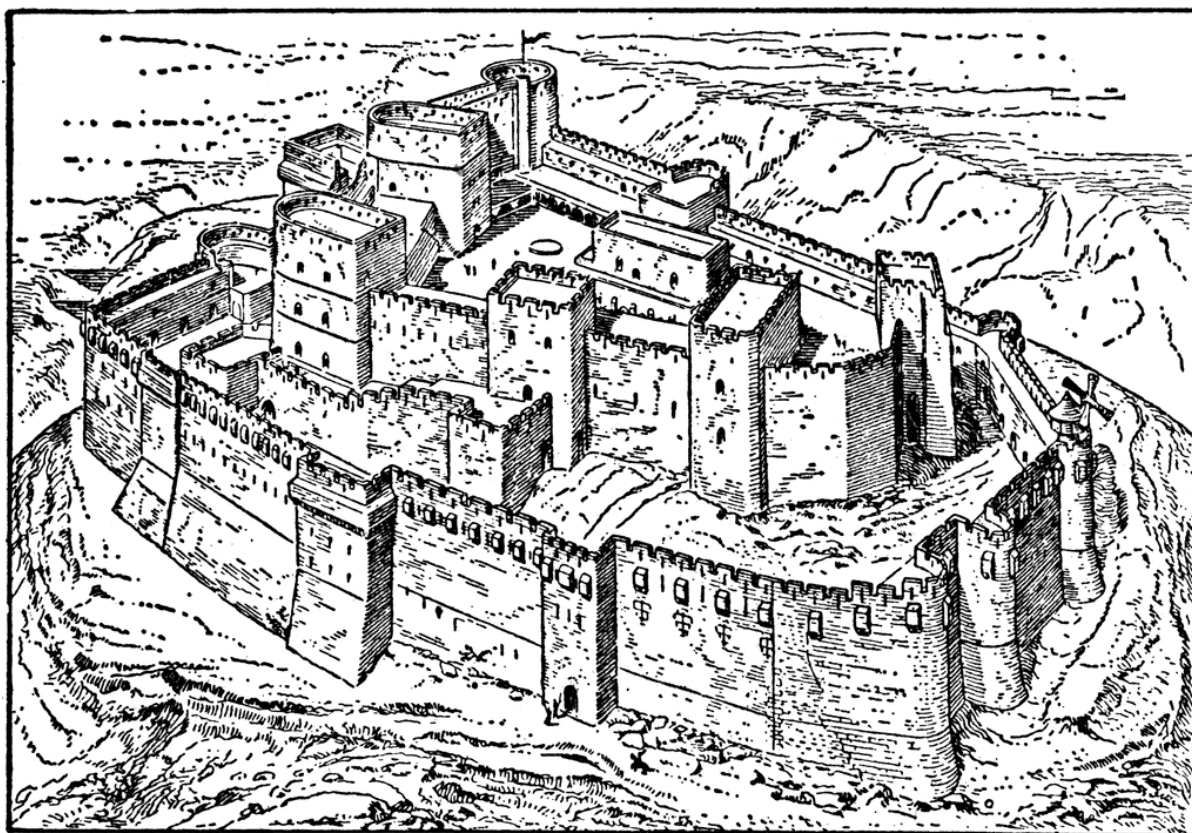
⁵⁶ T. J. Kosiński, *Rodowód Słowian*, Warszawa 2017.

⁵⁷ D. J. Cathcart King, *The Taking of Le Krak des Chevaliers in 1271*, 1949.

⁵⁸ *Nestor, Powieść minionych lat*, przeł. Franciszek Sielicki, PAN, Kraków 1968.

Krakiem.⁵⁹ Zauważmy przy tym, że Litwini i Łotysze do dziś na Polskę wołają Lenkija (od Lecha), a określenie ‘s kija’, znaczy „z rodu”. Przekazy historyczne, mityczne i etymologiczne wskazują zatem na to, że Kijów to miasto rodowe Lachów.

Należy tutaj również zwrócić uwagę na pewne fonetyczne i znaczeniowe zbieżności widoczne w etymologii angielskiego imienia Stephan (od gr. Stephanos – korona), popularnego imienia królów (m.in. Anglii, Serbii, Węgier, Polski), które oznacza „Krok do Nieba”, bo ang. step to krok, a PIE rdzeń *an to niebo. Co zaskakujące, w wersji typowo angielskiej, pisanej przez dwa „e”, Stephen to „kroczący kurak”, bo ang. hen – kura. To może zaciekać tych, którzy dopatrują się na denarze Chrobrego nie pokraccznie narysowanego orła, ale właśnie kury, którą ten rysunek bardziej przypomina. Są i tacy, którzy uważają, że to paw.



*Krak des Chevaliers*⁶⁰

Podsumowując nazwa Kraka, razem z jej przekręceniami, wiąże się z wieloma słowami jak: kruk, kark, krok, krokodyl, Kroac, Drac, Trak, Gracchus, Grek, itp. Ustalenie, czy mają one ze sobą coś wspólnego, to już zadanie dla lingwistów i historyków, którzy być może kiedyś po odrzuceniu kłamliwych paradygmatów naukowych narzuconych nam w czasach germanizacji i tak chętnie powielanych przez niemieckich, a za nimi większości polskich akademików, przeanalizują pewne fakty na nowo i stworzą prawdziwy obraz postaci Kraka i innych naszych przedchrześcijańskich władców. Dzisiaj jedyna nadzieja w niezależnych

⁵⁹ Piotr Makuch, *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013.

⁶⁰ Encyclopaedia Britannica, 11th ed., vol. 5, New York, 1910.

pasjonatach historii, którzy muszą wyręczać serwilistycznie nastawionych uniwersyteckich profesorów w odkłamywaniu prawdy oraz przywracaniu pamięci o naszych dziejach i przodkach.

Historia Kraka zainspirowała Stanisława Szukalskiego do napisania w 1937 roku dramatu „*Krak, syn Ludoli*”. Jego *Szczep Rogate Serce* wydawał też pismo „*Atak Kraka*”, a sam Szukalski zaprojektował sanktuarium słowiańskie na Wawelu nazwane Duchtynią. Raczej niefortunnie autor ten wyprowadzał imię Kraka od „k-ra-no”⁶¹.

Tomasz J. Kosiński

11.04.2020

© Tomasz J. Kosiński.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Dystrubucja niniejszego tekstu jest dozwolona i bezpłatna z zachowaniem praw autorskich. Nie zezwala się na zmiany tekstu i uzupełnienia. Fragmenty tekstu można wykorzystywać na prawach cytatu, z podaniem źródła i autora.

Literatura:

A. Kokowski, *Starożytna Polska*, Wyd. TRIO, Warszawa 2005.

A. Szyjewski, *Symbolika kruka. Między mitem a rzeczywistością*, Kraków 1991.

Alessandro Guagnini, *Sarmatiae Europaeae descriptio*, Spira, 1581.

Anonim, tzw. Gall: *Kronika Polska*. Roman Grodecki (tł.). Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza, 1923, seria: Biblioteka Narodowa, seria I, nr 59. Tłumaczenie wielokrotnie wznawiane z poprawkami Mariana Plezi od 1965 roku. Ostatnie wydanie – Gall Anonim: *Kronika Polska*. Roman Grodecki (tł.), Marian Plezia (wst., opr.). Wrocław: Ossolineum, 2003.

Arles, *histoire, territoires et cultures*, Imprimerie nationale, pod red. Jean-Maurice Rouquette, Paris 2008.

August Bielowski, *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, 1850.

Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*. Na pięcioro Xiąg rozdzielone, Kraków 1584.

Bernard Rutowski: *Walka cesarstwa rzymskiego z najazdami barbarzyńców w latach 352–360* [w:] "Meander" R. 36, 1981.

Brygida Kürbis, *Holophagus. O smoku wawelskim i innych smokach*, [w:] *Ars historica*. Prace z dziejów powszechnych i polskich, Poznań 1976.

Brygida Kürbis, *Wstęp*, [w:] *Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek): Kronika polska*. Wyd. 4. Wrocław, Warszawa, Kraków 2008.

Czeska kronika Kosmy. Przeł. K. Hrdina i M. Bláhová, wstęp D. Třeštík, komentarz P. Kopal, wyjaśnienia i uwagi M. Bláhová, rejestr J. Wilím. Paseka, Praga i Litomyśl 2005.

D. J. Cathcart King, *The Taking of Le Krak des Chevaliers in 1271*, 1949.

Dieter Geuenich, *Geschichte der Alemannen*, Kohlhammer Verlag Stuttgart 2004.

⁶¹ Lechosław Lameński, *Stach z Warty*. Szukalski i *Szczep Rogate Serce*, Lublin 2007.

- Émilienne Demougeot, Les martyrs imputés à Chrocus et les invasions alamanniques en Gaule méridionales, [w:] *Annales du Midi*, 74, 1962.
- Encyclopaedia Britannica*, 11th ed., vol. 5, New York, 1910.
- Encyklopedia biblijna*, red. P. J. Achtemeier, tłum. G. Berny, Warszawa 1999
- F. Kmiotowicz, Kiedy Kraków był „Trzecim Rzymem”, 1994.
- François Guizot, notatka do tłumaczenia Księgi I "Histoires" Grzegorza z Tours.
- František Palacký: Dějiny národu českého v Čechách a v Moravě. Díl první: Od prvověkosti až do roku 1253. L. Mazáč, Praha 1936.
- Gerard Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. II, Poznań 1988.
- Grzegorz z Tours, *Historia*, I 32 i I 34.
- Gustav Faber: *Merowingowie i Karolingowie*. Warszawa 1994.
- Gustave Bardy, *Recherches sur un cycle hagiographique. Les martyrs de Chrocus*, [w:] *Revue d'histoire de l'église de France*, 21-90, 1935.
- H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. V, Warszawa 1973.
- H. Wątróbska, *Słownik staro-cerkiewno-rusko-polski*, Kraków 2010.
- Helmut Castritius, *Krokus*, § 3 (Historisches), [w:] *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde (RGA)*. 2. edycja. Tom 17, Walter de Gruyter, Berlin / New York 2000.
- Helmut Castritius, *Krokus*, § 3 (Historisches). W: *Reallexikon der Germanische Antiquumskunde (RGA)*. 2. edycja. Tom 17, Walter de Gruyter, Berlin / New York 2000.
- J. Bieszk, *Słowiańscy królowie Lechii*, Warszawa 2015.
- J. Dąbrowski, *Chorwacja i Dalmacja w opinii polskiego średniowiecza*, *Sbornik naučnih radova Ferdi Šišicu*, Zagreb 1926.
- Jan Marignola: *Kronika česká. Kroniky doby Karla IV*. Ed. Marie Bláhová-Jana Zachová, Svoboda, Praha 1987.
- Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Księga pierwsza, Księga druga, do 1038, redagował i wstępem opatrzył J. Dąbrowski, na język polski przełożyli S. Gawęda, Z. Jabłoński, A. Jachelson, J. Radziszewska, K. Stachowska, A. Strzelecka, przekład polski przejrzał M. Plezia, Warszawa 2009 (pierwsze wydanie: Warszawa 1962).
- Jerzy Rajman: *Encyklopedia średniowiecza*. Kraków 2006.
- Jerzy Strzelczyk, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2007.
- Języki indoeuropejskie*, red. L. Bednarczuk, t. 1, Warszawa 1986.
- Joachim Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioach. Bielskiego syna jego wydana*, Kraków 1597.
- Joachim Lelewel, *Cześć Bałwochwalcza Sławian i Polski*, Poznań 1857.
- Joachim Lelewel, *Polska wieków średnich: czyli Joachima Lelewela w dziejach narodowych ...*, Tom 1.
- John F. Drinkwater: *Crocus, „King of the Alamanni”*. W: *Britannia*. Vol. 40, 2009.
- John F. Drinkwater: *The Alamanni and Rome*. 2007.
- Jörg A. Schlumberger, *Die Epitome de Caesaribus. Untersuchungen zur heidnischen Geschichtsschreibung des 4. Jahrhunderts n. Chr.*, Munich 1974.
- K. Szulc, *Mythiczna historia Polska i mythologia słowiańska*, 1880.
- Kazimierz Ślaski, *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968.
- Kodeks Sędziwoja z Czechła*, rękopis Biblioteki Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.
- Kristián: *Život a umučení svatého Václava a svaté Ludmily, báby jeho*, kap. 2. (1. část). Přeložil Antonín Stříž, 1969.

- Kronika Dzierzwy, wydał, wstępem i przypisami opatrzył K. Pawłowski (Monumenta Poloniae historica - Pomniki dziejowe Polski, seria II, t. 15), Kraków 2013.
- Kronika książąt polskich – Chronica principum Poloniae, opracował Z. Węclewski (Monumenta Poloniae historica - Pomniki dziejowe Polski, t. 3), Lwów 1878.
- Kronika polska – Chronica Polonorum [tzw. Kronika polsko-śląska], opracował L. Ćwikliński (Monumenta Poloniae historica - Pomniki dziejowe Polski, t. 3), Lwów 1878.
- Kronika polska: Anonim tzw. Gall, oprac.: Marian Plezia, tłum.: Roman Grodecki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965
- Kronika tak řečeného Dalimila. Ed. Marie Bláhová, překl. Marie Krčmová, přebás. Hana Vrbová. Paseka, Praha a Litomyšl 2005.
- Kronika Wielkopolska, oprac.: Brygida Kürbis, tłum.: Kazimierz Abgarowicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.
- La vie et passion de monseigneur saint Didier, martyr et évêque de Lengres, jouée en ladite cité l'an 1380(?) et deux. Composée par Guillaume Flamang. Publiée par Guillaume Flamang. Publiée pour la première fois d'après de manuscrit unique de la Bibliothèque de Chaumont, avec une introd. par J. Carnandet, na: www.archive.org (dostęp 28 maja 2017).
- Lechosław Lameński, Stach z Warty. Szukalski i Szczep Rogate Serce, Lublin 2007.
- M. Plezia, Legenda o smoku wawelskim, „Rocznik Krakowski” 42, 1971.
- M. Sikorski, Smok wawelski w kręgu mitu i historii, Stradunia 2012.
- Maciej Miechowita, Chronica Polonorum, Kraków 1521 (pierwsze wydanie: Kraków 1519, zostało skonfiskowane).
- Magdalena Mączyńska: Wędrowki ludów. Historia niespokojnej epoki IV i V w. Warszawa-Kraków: PWN, 1996.
- Marcin Bielski, Kronika wszytkego swyata (...), Kraków 1551.
- Marian Plezia, Legenda o smoku wawelskim, [w:] „Rocznik Krakowski”. 42, Kraków 1972.
- Martini Cromeri de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX, Basilea 1568 (pierwsze wydanie: Basilea 1555); tłumaczenie na język polski: Marcina Kromera biskupa Warmieńskiego, O sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach koronnych polskich, ksiąg XXX, przez Marcina Błazowskiego z Błazowa wyraźnie na polski język przetłumaczone, przydatkami i dowodami niektórymi poniekąd utwierdzone i własnym onegoż kosztem z druku na świat podane, Kraków 1611.
- Mistrz Wincenty Kadłubek, Kronika polska, przełożyła i opracowała B. Kürbis (Skarby Biblioteki Narodowej), Wrocław 2003.
- Mistrza Wincentego Kronika Polska, oprac.: Brygida Kürbis, tłum.: Kazimierz Abgarowicz, Brygida Kürbis, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974.
- Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum, wydał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia (Monumenta Poloniae historica - Pomniki dziejowe Polski, seria II, t. 11), Kraków 1994.
- Nestor, Powieść minionych lat, przeł. Franciszek Sielicki, PAN, Kraków 1968.
- Petr Šimík, Rudolf Turek a jeho „Čechy na úsvitě dějin”, 1963.
- Piotr Makuch, Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013.
- Přibík Pulkava z Radenína: „Kronika česká“. Kroniky doby Karla IV. Ed. Marie Bláhová-Jana Zachová, Svoboda, Praha 1987.
- S. Zakrzewski, Historia polityczna Polski do schyłku XII wieku, Kraków 1920.

- Sebastian Münster, *Cosmographiae universalis libri VI*, Basilea 1554 (pierwsze wydanie w języku niemieckim w 1544 r.).
- T. J. Kosiński, *Rodowód Słowian*, Warszawa 2017.
- T. J. Kosiński, *Runy słowiańskie*, Warszawa 2019.
- T. Nugent, *The History of Vandalia: Containing the Ancient and Present State of the Country of Mecklenburg; Its Revolutions Under the Vandals, the Venedi, and the Saxons; with the Succession and Memorable Actions of Its Sovereigns, Volumes 1-2, 1766-1769.*
- T. Reyman, *Krakusa kopiec*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, II (1964).